

Gorzów centrum współpracy?

Są szanse, że Gorzów stanie się centrum polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej. Zabiega o to wojewoda Zbigniew Puszczyński, który zaproponował przewodniczącemu Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrzeczowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej dr Marcinowi Rybickiemu, by tu właśnie miało siedzibę Polsko-Niemieckie Towarzystwo Wspierania Gospodarki. Centralne władze przychylają się — ponoć — do tego pomysłu, a i strona niemiecka gotowa jest go rozważyć.

Po długim okresie bezowocnych rozmów o współpracy, ich uczestnicy z obu państw chcą przejść do konkretnych i powołać Towarzystwo Wspierania Gospodarki. Spełniałoby ono rolę swoistego koordynatora i promotora różnych przedsięwzięć, wspierając wspólne projekty po obu stronach Odry z własnej kasy. Ma ona zostać utworzona przez obie strony, każda daje połowę wkładu, a dalej towarzystwo będzie szukać dla swych zamierzeń różnych źródeł finansowania. Idea tego rodzaju towarzystwa jest znana Niemcom, bo podobne już tam działa.

Wojewoda zaproponował Gorzów na siedzibę towarzystwa z uwagi na jego centralne położenie w pasie województw naddunajskich i bliskość Berlina, oferując pomieszczenia w centrum administracyjnym i wszelkie środki łączności jakimi dysponuje urząd. Czy oferta ta zostanie ostatecznie przyjęta i towarzystwo rozpocznie pracę — miejmy nadzieję — przekonamy się szybko.

(cu)

15 minut OPZZ

Poparcie dla strajkujących

Głogów

W Hucie Miedzi "Głogów" wczoraj o godzinie 10.00 włączono na 15 minut syreny. Zawyły także klaskony samochodów i "fadrom". W mieście, swoje poparcie ze strajkującymi hutnikami wyrazili czynnie pracownicy Fabryki Maszyn Budowlanych "Bumar-Famaba". Tam również na piętnaście minut włączono syreny alarmowe, w Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego zorganizowano, jak twierdzą przedstawiciele związków zawodowych, pogadankę z załogą. W Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Handlowym "Adena" oflagowano budynki.

(wim)

Gorzów

Zgodnie z decyzją centrali OPZZ, o podjęciu ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, wczoraj w regionie gorz-

wskim odbył się 15-minutowy strajk ostrzegawczy. Jak nas poinformował Stanisław Szewczyk — szef terenowego przedstawicielstwa OPZZ w Gorzowie, o godzinie 10.00 (w wielu zakładach jest to czas przerwy śniadaniowej) pracę przerwali związkowcy z około 70% organizacji zakładowych regionu. Strajkowały m.in. największe zakłady pracy Gorzowa oraz kostrzyńska "Celuloza". Nigdzie nie zanotowano sytuacji konfliktowych.

(jas)

Lubin

15-minutowy strajk ostrzegawczy w Polsce jest faktem. Organizatorem nie zależało na przerwaniu pracy, lecz na akcentach wyrażających poparcie. W Lubinie zdominowanym przez Kombinat Miedzi takich akcentów było wiele. Poparcie wyrażano nie tylko przez

wywieszenie flag, ale również pisemnie i materialnie. Wiele małych zakładów pracy organizowało zbiórki pieniędzy.

Zielona Góra

Sprawdził się jak wypadła w naszym regionie próba generalna ogólnopolskiej akcji strajkowej ogłoszonej przez Krajowy Komitet Negocjacyjno-Strajkowy Związków Zawodowych. W większości zakładów na pytanie, czy odbył się na ich terenie 15-minutowy strajk ostrzegawczy, odpowiedziano negatywnie.

Lubuskie Fabryki Mebli w Świebodzinie, p.o. przewodniczącego związków zawodowych należących do OPZZ p. Rożycy. O 10.00 byłem na naradzie u dyrektora, strajku nie było.

cd str. 2

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA Nowa

Wtorek 11.08.1992 nr 173 (477) 12 stron 1.500 zł

Spłonęło już 3.000 ha lasów

Pożar zaatakował bazę paliwową

Miedzy godziną piętnastą a szesnastą rozegrały się najbardziej dramatyczne wydarzenia w całej batalii z ogniem. Kiedy wydawało się, że pożar został ostatecznie zlokalizowany, na stanowisko dowodzenia dotarły niespodziewanie meldunki, iż ogień "przeskoczył" linie posterunków i przeniósł się na nowe obszary. Wiatr pognął płomienie w stronę bazy paliwowej pod Żaganiem.

Baza oddalona jest od Żagania dokładnie o jeden kilometr. Ilość zgromadzonych w niej materiałów pędnych objęta jest tajemnicą. Wiadomo tylko, że zaopatruje stację benzynową z całej zachodniej Polski. Gdyby ogień tutaj dotarł, oznaczałoby to dla miasta co w rodzaju wybuchu bomby atomowej.

Zakład Gospodarki Produktami Naftowymi nr 4 w Żaganiu istnieje od 1953 roku, ale nigdy nie znalazł się w obliczu takiego niebezpieczeństwa. Krótko po godzinie 15 w trybie alarmowym wezwano do bazy wszystkich pracowników, którzy po zakończeniu pracy udali się do domów.

cd str. 2



Drużyna wrocławskiej straży pożarnej w akcji.



Dromader M-18 pilotowany przez Dariusza Bartzaka runął na ziemię.



Fot. Marek Wozniak

Dariusz Bartzak "cudem" uratował się z katastrofy samolotu.

„Noc w piekle”

Reportaż z akcji gaszenia gigantycznego pożaru

- również na str. 11



Festiwal folkloru otwarty

Wspaniali polinezyjscy tancerze

Wczoraj rozpoczęło się w naszym mieście wielkie święto międzynarodowego folkloru, XV Międzynarodowy Festiwal Zespołów Folklorystycznych.

Jak na jubileuszowy festiwal przystało, spotkanie z tańcem i przyspiewkami różnych narodów rozpoczęło się w centrum miasta, publiczną prezentacją krótkich programów. Korowód Folkloru, który był pierwszym zwiastunem spotkania przeszedł ulicami — Boh. Westerplatte i Kupiecką na Stary Rynek. Otwierali go Zdzisław Piotrowski, w tradycyjnym stroju szlachciury i Józef Broda z potężną góralską trombitą, a kapela Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca zagrała pierwsze skoczne takt. Za nimi, w narodowych, regionalnych strojach podążali w porządku alfabetycznym zespoły. Oklaski zgromadzonej na trasie widowni towarzyszyły im do samego rynku, gdzie mogliśmy obejrzeć krótkie, dwuminutowe prezentacje tanów.

Właściwa inauguracja festiwalu nastąpiła podczas wieczornego Koncertu Inauguracyjnego, który się odbył w amfiteatrze. Nawet nadawane przez radio komunikaty o zliżającym się tajfunie nie wystraszyły miłośników folkloru od przybycia na ten koncert. A wszyscy, którzy się wystraszyli powinni sroźce załować. Wypełniony w połowie amfiteatr z owacją przyjął powitalny koncert w wykonaniu Józefa Brody i kolejno wychodzące na estradę zespoły. Zaroiło się na niej od narodowych flag, strojów i instrumentów, roześmiane młode twarze tancerzy i tancerzy od razu narzuciły nastroj zabawy

i ludowego święta. A gdy prezydent Zielonej Góry, Roman Doganowski — otwierając festiwal — przywitał wszystkie zespoły również w ich narodowych językach atmosfera zrobiła się prawdziwie rodzinna. Pozdrawiali się scena i widownia, a język tańca zjednoczył wszystkich.

Również Jerzy Chmiel, wiceprezydent GIOFF, przedstawiając Radę Artystyczną Festiwalu witał wszystkich z nadzieją oglądania wszystkich, co najlepsze w folklorze.

cd str. 2



Zespół folklorystyczny z Nowej Zelandii.

Fot. Krzysztof Mężyński

120 Bułgarów, to kolejny rekord na "zielonej granicy". Szli w nocy z 6 na 7 bm. przetrzymali w rejonie Żytowania całymi rodzinami, z około dwudziestką dzieci.

Nowy rekord na granicy

Tym razem patrol Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej zrezygnował z bezpośredniej akcji, powiadamiając stronę niemiecką. Tam cała grupa została zatrzymana już bez zbędnych emocji, a więc bezpiecznie. W piątek — po dokonaniu niezbędnych formalności — Niemcy przekazywali grupkami wszystkich Bułgarów naszej SG.

Bułgarzy szli przez Nysę — tradycyjnie — z niewielkimi bagażami, ale prawdopodobnie niewielu też pozostawili w kraju. Przyjeżdżający do Polski zwykle bowiem wcześniej sprzedają swój majątek zabierając w drogę dolary. Ta grupa wjechała

do Polski 5 bm. przez Medykę. Wszystkie wskazuje, że wyprawę przygotowali wspólnie. Pociągami dojechali do Zielonej Góry, a potem kierowali się lasami w kierunku Gubina. Tu grupę zauważył jeden z leśniczych, gdy palił ognisko w lesie. Od tej chwili była ona pod ostróżną obserwacją służb granicznych.

A wydawało się, że poprzedni rekord "zielonej granicy" — 108 Rumunów zatrzymanych 1 sierpnia w rejonie Gubina — nie przedko zostanie pobity. Wystarczył tydzień.

(cu)

Spirytus zamiast terpentyny

Komputer wskazał przemytnika

21 tysięcy litrów terpentyny znajdującej się w 5-10 litrowych kanistrach okazało się 96% spirytusem. Taki wynik badania potwierdził podejrzenia celników ze Świeck, którzy w nocy z 6 na 7 bm. zatrzymali kierowcę niemieckiego tira wiozącego ten ładunek. Jego nazwisko "wytrucił" na liście nazwisk zastrzeżonych komputer urzędu. Jak się okazuje kierowca już raz "podpadł" celnikom. Polskich granic nie opuścił ładunek spirytusu, który wiozł swego czasu w tranzycie do Rosji. Tym razem adresem ciężarówki był polski odbiorca; terpentynę wskazywał przycięty komputer.

Wartość kontrabandy ocenia się na 2,1 mld zł. Jeśli uznać, że do jej ujawnienia przyczynił się komputer, to tylko ten jeden wychwycony ładunek z nawiązką pokryłby koszty komputeryzacji urzędu.

(cu)

23 dzień strajku

Przejmiemy władzę w swoje ręce!

Głogów

"Jeżeli w poniedziałek do godziny 20.00 nie zostaną podjęte przez właściciela rozmowy z Międzyzakładowym Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym to, zgodnie z zaleceniem prezydenta RP, przejmemy władzę w swoje ręce" — twierdzą działacze Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Hucie "Głogów". Na razie trwają narady w gronie doradców MMKS, jak przeprowadzić tą operację by była zgodna z wymogami prawa.

Dyrektor Biura ds. Współpracy z Związkami Zawodowymi w Ministerstwie Pracy, dyrektor Zygmunt Gadaj uważa, że prezentowane w rozmowach z MMKS stanowisko rządu nie uległo zmianie. Wszelkie możliwości negocjacyjne zostały wyczerpane. Jeśli strajk zostanie wygaszony, to możliwe jest jedynie wprowadzenie w życie podwyżek, proponowanych przez zarząd spółki, pomniejszonych o straty spowodowane przerwami w pracy kombinatu. Dyrektor Gadaj uważa, że wszelkie próby

przejęcia władzy w KGHM będą niezgodne z obowiązującymi przepisami prawa, gdyż naruszają uprawnienia właściciela — Ministerstwa Przekształceń Własnościowych.

Wczoraj w czasie spotkania z Wydziałowymi Komitetami Strajkowymi dyrektor huty w Głogowie wystąpił do strajkujących o spowodowanie uwolnienia dostaw koncentratu miedziowego.

cd str. 2

WYDANIE 1

Dzisiaj imieniny

LIGII, WŁODZIMIERZA, ZUZANNY

2 księgi imion

Ligia — żeńska forma imienia Eligiusz - łac. eligo - być wybranym przez Boga. Włodzimierz — ten, który zyskał sławę przez swe panowanie (władanie). Zuzanna — hebrajskie szosannah - lilii, imię cnotliwej i wierniej małżonki znaną z opowieści biblijnej zawartej w greckich przekładach Księgi Daniela.

Słynni imiennicy

Włodzimierz Dzieduszycki (1825 — 1899), znakomity ornitolog i etnograf, założyciel muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Włodzimierz Tetmajer (1861 — 1923), brat przyrodni Kazimierza Przerwy-Tetmajera, malarz, poeta, pisarz, działacz ludowy. Zuzanna Morawska (1848 — 1922), pisarka, nowelista.

Myśl na dzień

Staraj się zostać człowiekiem niezwykłym i niezatapionym. Jedną maszyną jest w stanie wykonać pracę nawet kilku tysięcy ZWY. KLICH ludzi, lecz żadna maszyna nie wykona pracy jednego NIE-ZWYKŁEGO człowieka, który zawsze będzie potrzebny.

Kronika historyczna

1920 r. — Uchwalenie konstytucji Gdańska. 1919 r. — Wybuch strajku powszechnego na Górnym Śląsku. 1831 r. — Sejm usuwa gen. Skrzyneckiego ze stanowiska naczelnego wodza powstania, nowym wodzem zostaje gen. Henryk Dembiński.

HOROSKOP

Urodzeni 11 sierpnia mają w życiu jedno wielkie pragnienie. Chcą zajmować tak poważne stanowiska, by móc dowodzić dużą ilością osób. Władza jest dla nich narkotykiem i doprowadza ich niekiedy do sytuacji bez wyjścia. Pomimo władczego charakteru są szlachetni i wrażliwi, zwłaszcza na piękno przyrody.

POGODA

5.11 — 20.11

W ciągu dnia spodziewane ochłodzenie oraz wzrost zachmurzenia. Możliwe opady deszczu i burze. Temp. max. od 20 do 25°C Temp. min. od 15 do 18°C Wiatr umiarkowany, w czasie burz porywisty, południowy i południowo-zachodni.

NOTOWANIA

GŁOGÓW KANTOR BANK ZACHODNI			
USD 13.400	13.500	DEM 9.050	9.150
GORZÓW KANTOR UL. STRZELECKA			
USD 13.450	13.500	DEM 9.050	9.080
LUBIN KANTOR BAX			
USD 13.400	13.540	DEM 8.960	9.060
ZIELONA GÓRA			
USD 13.440	13.520	DEM 9.000	9.080

— Czy twoja matka wie, że palisz papierosa? — pyta przechodząca kobieta siedmiolatka.
— A czy pani mąż wie, że pani zaczęła mężczyzną na ulicy?

cd str. 11

Barbara Piasecka-Johnson czuje się zniechęcona przez Witolda Orzechowskiego

„Fortuna Johnsonów” na indeksie?

(korespondencja własna z Warszawy)

Gdy niespełna dziesięć lat temu Barbara Piasecka-Johnson przed amerykańskim sądem o prawa do spadku po swoim zmarłym mężu, Stewardzie Johnsonie walczyła z jego rodziną, Witold Orzechowski (reżyser, pierwszy mąż Beaty Tyszkiewicz) dopiero przybyła Ocean robić karierę. Podobnie było z powrotem do Polski. Barbara Piasecka-Johnson już ponad dwa lata temu próbowała kupić Stocznice Gdańskie. Z transakcji tej zrezygnowała, ale robi inne interesy w Polsce. Zaś Witold Orzechowski dopiero niedawno postanowił pójść w jej ślady. Co prawda, nie na taką

skale. Znany reżyser wielkiego spadku nie odziedziczył, na początek (?) założył więc wydawnictwo "Carpatia". W nim zaś jako pierwszą wydał polskie tłumaczenie słynnej amerykańskiej książki Barbary Goldsmith — "Fortuna Johnsonów", której głównym wątkiem jest właśnie ten sławny proces o spadek po Stewardzie Johnsonie.

Teraz zaś "amerykańscy" Polacy: Barbara Piasecka-Johnson i Witold Orzechowski najprawdopodobniej będą mieli okazję spotkać się w polskim sądzie!

Jeszcze jedna koalicja

Przedstawiciele ugrupowań określających się jako patriotyczne i niepodległościowe rozpoczęli tworzenie koalicji, która ich zdaniem powinna doprowadzić do uzdrowienia życia publicznego w Polsce. Deklarację współdziałania podpisali między innymi: były premier Jan Olszewski, ministrowie z jego rządu Jan Parys, Antoni Macierewicz, Romuald Szeremietiew oraz senator Zbigniew Romaszewski.

Według polityków nowej koalicji przyczyną niepowodzeń jest postkomunistyczny układ, który dominuje w gospodarce, wojsku, policji i środkach masowego przekazu. Ich zdaniem najważniejsze dla przyszłości państwa jest rozbić tego układu, stworzonego przez ludzi, którzy zamienili księżeczki partyjne na czekowe.

Jan Olszewski zapewnił, że koalicja nie chce obalać władzy i "nie jest zamachowa".

Programy nauczania zredukowane; wybór podręczników dozwolony, ale nie za bardzo jest w czym wybierać.

Znów za rok reforma...

(korespondencja własna z Warszawy)

Mirosław Sawicki, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego w MEN, kontrkandydat Kazimierza Marcinkiewicza (kuratora oświaty i wychowania w Gorzowie) do fotela wiceministra edukacji narodowej, był na początku wakacji sprawcą małego zamieszania, gdy to przed telewizyjną kamerą zapowiedział, że o tym z jakich podręczników korzystać będą uczniowie, zdecydują nauczyciele. Okazuje się jednak, że informacja ta była nie tyle spóźniona (bo jak w wakacje dowiedzieć się, którego podręcznika od córki lub syna wymagał będzie nauczyciel), co raczej przedwczesna. Zresztą praktycznie wszystkie zmiany w oświeceniu, przewidziane na nowy rok szkolny, mają charakter face-lifting'u, co kiedyś tłumaczyło się jako operacyjne usuwanie zmarszczek, a od czasów zamiany "fiata 126p" na "fiata 126p FL" w Polsce kojarzy się raczej z reanimacją.

Zarządzenie w sprawie wyboru podręczników przewiduje, że nauczyciel tuż przed zakończeniem roku szkolnego wskazuje uczniom z jakiego podręcznika będą wspólnie korzystać po wakacjach. Tego wymogu tym razem jeszcze nie spełniono. Zresztą nie ma to większego znaczenia, bowiem na palcach jednej ręki można aktualnie policzyć sytuacje, w których do nauki przedmiotu w określonej klasie jest więcej niż jeden podręcznik. Niepokój ich nabywców (a więc rodziców lub uczniów), czy aby nie spieszyszy się z zakupem, zostaje w ten sposób rozwiany...

cd str. 11

pap-em po mapie

Glomp wrócił do kraju

WARSZAWA. Prymas Polski kardynał Józef Glomp zakończył tygodniową wizytę w Moskwie i Kazachstanie. Spotkał się z przedstawicielami rosyjskiego Kościoła prawosławnego. W Kazachstanie odwiedził Polonię.

"Oni przeważnie mówią po rosyjsku, ale modlą się po polsku i to w sposób niezwykły" — powiedział kardynał Glomp po powrocie.

Ustalono tekst rezolucji

PARYŻ. Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ustaliły tekst rezolucji w sprawie pomocy humanitarnej dla Bośni i Hercegowiny oraz obozów jenieckich w tej republice. Dokument został wczoraj przedstawiony pozostałym krajom, członkom Rady Bezpieczeństwa. Jutro zapadnie decyzja, czy dojdzie do militarnej interwencji w Bośni i Hercegowinie.

Wczoraj w Sarajewie trwał ostrzał artyleryjski. Serbowie zagrozili podjęciem ostatecznej ofensywy w celu uwolnienia blisko 2.500 swoich rodaków.

Spotkanie przy świecach

WASZYNGTON. Prezydent George Bush i premier Izraela Rabin uzgodnili sposób udzielenia 10-miliardowych amerykańskich gwarancji kredytowych dla Izraela. Od września ub.r. Stany Zjednoczone domagały się zaprzestania budowy żydowskich osiedli na terenach okupowanych. Warunek ten spełnił ostatnio Rabin.

Spotkanie odbyło się przy świecach, ponieważ w letniej rezydencji Busha nie było prądu.

Poszukiwania bez efektu

BAGDAD. Inspektorzy ONZ poszukiwali w Bagdadzie dokumentacji o produkcji broni masowej. Zgodnie z rezolucjami ONZ przyjętymi po zakończeniu wojny w Zatoce Perskiej, inspektorzy mają prawo do kontroli wszystkich irańskich budynków rządowych. Jak dotąd nie udało się odnaleźć żadnych dokumentów.

Apel o pokój

ASZANABAD. Prezydent Armenii zaapelował do sześciu członków Rady Bezpieczeństwa Współnoty Niepodległych Państw o interwencję, która zakończyłaby krwawy konflikt w Górnych Karabachu. Zdaniem armeńskiego prezydenta, Azerbejdżan prowadzi regularną chociaż nie wypowiadzaną wojnę z Górnymi Karabachczykami.

Z wizytą pojednania

TOKIO. Cełarz Japonii pojedzie w październiku do Chin. Będzie to pierwsza w historii wizyta japońskiego cesarza w Pekinie. Wizyta będzie najlepszym potwierdzeniem normalizacji stosunków chińsko-japońskich i zbiegnie się z 20 rocznicą nawiązania stosunków dyplomatycznych. Oczekuje się, że podczas jesiennej wizyty, cesarz przeprosi Chińczyków za zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej.

Korki w kosmosie

NOWY JORK. Takiego ruchu w kosmosie jak wczoraj jeszcze nie było. Francja i Chiny wyszły swoje satelity. Rosjanie i Amerykanie sprowadzili swoje statki kosmiczne — prom Atlantis i Sojuz TM-14.

Kto pierwszy w kolejce?

PEKIN. Co najmniej 2 osoby zginęły, a ponad 100 zostało rannych podczas sprzedaży akcji w chińskiej prowincji, która jest specjalną kapitalistyczną strefą. Na plac przed giełdą przyszło pół miliona osób. Doszło do sporów, kto był pierwszy w kolejce. Bezsukcesne interwencje policji uzbrojonej w elektryczne pałki.

Ostrzał raketowy Kabulu

ISLAMABAD. W wyniku ostrzału raketowego Kabulu zginęło 1.000 osób — podało Radio Kabul. Walki w stolicy Afganistanu trwają nieprzerwanie.

Ostrzał Kabulu prowadzą mullahowie z ekstremistycznego ugrupowania Hizb-İslami — podaje rozgłośnia kabulska, której program odbierany jest w Islamabadzie. Według tej rozgłośni, zaczęły walki toczyć się w piątej dzielnicy Kabulu.

Nowa waluta w Azerbejdżanie

MOSKWA. Azerbejdżan wprowadzi do obiegu 15 sierpnia br. swój własny pieniądź — manat. Informuje o tym agencja Interfax powołując się na wicepremiera Azerbejdżanu — Wakhida Ahmedowa. Pierwsze serie nowych banknotów będą drukowane we Francji, zaś bicie monet rozpocznie się w Azerbejdżanie w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Nowy pieniądź ma znaleźć oparcie we wpływach dewizowych z eksportu azerskiej ropy naftowej. Ostatnio władze azerskie opublikowały dekret zezwalający na płaćenie za towary i usługi czekami, co jest formą dotąd niespotykaną w krajach WNP.

Ofiary gier wojennych

KUWEJT. Dwóch żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, biorących udział w wspólnych manewrach z wojskiem kuwejckim, zginęło kiedy ich helikopter runął na ziemię ok. 12 km od granicy Kuwejtu z Irakiem.

Odpowiednie służby wojskowe USA badają przyczyny tego tragicznego wypadku, pierwszego, jaki zdarzył się podczas serii gier wojennych rozpoczętych w Kuwejcie w ubiegłym tygodniu, a które potrwają około miesiąca.

REDAKTOR DEPEZOWY
Leszek Konkur

Przejmiemy władzę w swoje ręce!

cd ze str. 1

"Godzina 0" — całkowity brak koncentratu, w głogowskiej hucie nastąpi, wg dyrektora huty, już 19 sierpnia. Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Huty Miedzi "Głogów", w czasie spotkania z załogą wydziału P-3 (elektrorefinacji huty I), wyjaśnił stanowisko, jakie zajmuje "S" w toczącym się sporze. Stwierdził, że sytuacja, w jakiej znalazł się kombinat jest skutkiem zgody na przekształcenia własnościowe. Półtora roku temu, przed takim krokiem właśnie "S" przestrzegała. "My trwamy niezmiennie przy swoim, zawartym porozumieniu" — twierdzi J. Czarniecki. — "Jeśli powstały w Sieroszewicach Komitet Negocjacyjno-Strajkowy doprowadzi do jakichś zmian systemowych w polityce gospodarczej, to szczęście im Boże. Mają prawo walczyć o więcej niż my". Włączenie się do prac KN-S uzależnia przewodniczący od stanowiska Komisji Krajowej "S".

Maciej WIERZBICKI

Lubin: poszukiwanie drogi

Wczoraj w MMKS grupa ekspertów dokonywała wyliczeń. Wynika z nich niezbyt fakt, że gdyby kombinat, jako organizm główny był podatnikiem popiwku, co jest możliwe w świetle ustawy, to dokonanie podwyżek w wielkości żądanej przez strajkujących, zapewniłoby wypłacalność firmy, co całkowicie przeczy czarnemu obrazowi roztaczanemu w ministerstwach. Wyliczenia te przesłano zarówno do resortu przekształceń własnościowych, jak i do resortu finansów. Wcześniej otrzymał je także prezydent Lech Wałęsa. Wczoraj do godziny 20.00 strajkujący czekali na reakcję właściciela firmy stwierdzając, że jeśli nie będzie stosownej reakcji, strajkujący uznają, że właściciel porzucił mienie. Pracownicy KGHM domagają się także pełniejszej informacji. Szczególnie dotyczy ona kontrowersyjnych decyzji rady nadzorczej, podjętych niezgodnie z kodeksem handlowym.

W związku z tym MMKS prosi o przesłanie kserokopii oryginału protokołu z posiedzenia rady i domaga się wyjaśnienia bieżącej sytuacji prawnej, bowiem praktycznie tak wielkim organizmem, jakim jest kombinat, nikt nie kieruje. MMKS zroci się także do głodujących pracowników KGHM, by zaprzestali protestu, bowiem "właściciel nie zasługuje na takie poświęcenie z ich strony".

Z kraju nadchodzi wiele faxów z poparciem dla strajkujących w zagłębiu miedziowym, przyjeżdżają także delegacje związkowe z pieniędzmi. Chcą także naocznie przekonać się, że strajk nie załamuje się, bowiem ten fakt jest bardzo różnie komentowany w środowiskach masowego przekazu. O godzinie 14.00 rzecznik prasowy MMKS, dr Edward Kieny powiedział nam, że liczy na szybkie rozwiązanie problemu z uwagi na brak racji ze strony rządowej. Przedłużanie tego strajku — uważa — jest już tylko grą polityczną prowadzoną przez rząd z niejasnych przyczyn.

Mirosław Drews

1.300 tys. od września

Rząd zwiększa „minimum”

Wczoraj rząd zaproponował podwyżkę od 1 września płacy minimalnej do 1 mln 300 tys. zł oraz ogłoszenie specjalnego programu osłonowego dla rodzin wielodzietnych. Wiceminister pracy i polityki społecznej Michał Boni, powiedział, że rząd jest skłonny przedłużyć prawo do zasiłku i wprowadzić wcześniejsze emerytury w regionach szczególnie zagrożonych bezrobociem.

Partie... jak grzyby po deszczu

W Sądzie Wojewódzkim w Warszawie zarejestrowanych jest 150 partii politycznych. W maju do rejestru wpisane zostały m.in. Partia Przewodników Niszczenia Ojczyzny, Polska Partia Bezrobotnych i Krzywdzonych, Polska Partia Zmotoryzowanych, w czerwcu — Partia Przetwarzania, Katolicki Blok Wspierania Rzeczypospolitej, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, Partia Sukcesu i Uśmiechu.

(PAP)

Wspaniali polinezyjscy tancerze

cd ze str. 1

Festiwalową prezentację rozpoczął zespół węgierskich studentów z Budapesztu "Eotvos". Węgrzy, w bardzo dynamicznym programie pokazali parę obrazków z madziarskiego kraju. Rozpoczęli bukietem tancerzy z Siedmiogrodu, następnie kapela zagrała solo na dwie skrzypce i kontrabas, a dalej chłopcy odtańczyli w owczych czapach, z przyłupasem, tańce nad Dunaju. Nie ustępowały im dziewczęta, które po nich uwiłajły się w płaszcach, z flaszkami wina na głowach. Pokaz Węgrom zakończył oczywiście owacyjnie przyjęty czardas, łagodnie przechodzący w ceremonię załotów.

Ale prawdziwym wydarzeniem pierwszego dnia stał się zespół Tommy Turimy i jego polinezyjskich tancerzy z Nowej Zelandii, bardzo egzotyczny w strojach i rekwizytach. Turima to człowiek legenda, skończył uniwersytet i wrócił do swoich ocalałych wiekowe dziedzictwo. To, co zobaczyliśmy na scenie w wykonaniu jego uczniów zaurczyło wszystkich. W najprostszym sposobie opowiadało o obyczajach i kulturze dawnych plemion. Tańców z dzidami i tańców z pięćdziesiątami zapierały dech. Było w tym i coś z magii i szamanizmu, ale i cudów znanych naszej ludowej tradycji, a baśniowa opowieść o łowieniu wieloryba wzruszyła prawie do łez. Wspaniały koncert na drewnianych instrumentach i ekstazyjny erotyczny taniec w miłosnych parach zakończył występ wywołowo oklaskiwanych egzotycznych gości z dalekich wysp.

(zel)

Włochy i Hiszpania

Blockada polskiego polskiego porzucenia

Włochy i Hiszpania — to państwa, z którymi Polska nie podpisała jeszcze umów o restrukturyzacji zadłużenia. Umowy te są warunkiem realizacji porozumienia z Klubem Paryskim, zawartego w kwietniu 1990 r. Włochom jesteśmy dłużni 1.640 mln dolarów, a Hiszpanii 90 mln.

P.o. wiceministra finansów, Ryszard Michalski podpisał z brazylijskim ministrem gospodarki Marcillem Marquesem Moreirą umowę o restrukturyzacji naszego zadłużenia wobec Brazylii, sięgającego 3.700 mln dolarów.

Podpisanie tej umowy oznacza, że Brazylija zredukuję już teraz 30% naszego zadłużenia, natomiast dalsze 20% w 1994 r. "o ile będziemy realizować porozumienie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym".

Polskie zadłużenie w państwach Klubu Paryskiego, nie licząc 30-procentowej redukcji, wynosiło 1 czerwca br. ok. 29.100 mln dolarów.

(PAP)

GAZETA Nowa

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA DROBNE
KUPON ZNAJDZIESZ ZAWSZE W SOBOTNIM WYDANIU "WEEKEND"

NAJTAŃSZE OGŁOSZENIA RAMKOWE

1 cm² TYLKO 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH

DROBNE OGŁOSZENIA EXPRESSOWE (DO 15 WYRAZÓW)

ZA CAŁE OGŁOSZENIE ZAPŁACISZ JEDYNNIE 10 TYSIĘCY

Ogłoszenia przyjmujemy w Biurach Ogłoszeń w:
Głogowie do godz. 15.00,
Gorzowie Wilko do godz. 17.00,
Lubinie do godz. 17.00,
Zielonej Górze do godz. 17.00
Jeśli nie zdążyś — przyjdź do siedziby redakcji w Zielonej Górze, al. Niepodległości 22 do godziny 22.00.

WYSTARCZY, ŻE PRZELICZYSZ
• U NAS NAJTANIEJ •

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA DLA NAJBLIŻSZYCH
DRUKUJEMY ZA DARMO

ZA POŚREDNICTWEM PRENUMERATY I BEZPŁATNYCH EGZEMPLARZY
"GAZETY NOWEJ" DOCIERAMY DO ŚWIATA BIZNESU

Poparcie dla strajkujących

cd ze str. 1

"Novita" Zielona Góra: nie strajkowali, szefowie związków zawodowych są na urlopie.

Węzeł PKP w Zbąszynku: strajku nie było.

"Polska Węlna" w Zielonej Górze, przewodniczący Związku Zawodowego Włóknarzy Jerzy Kotoński: Nie przerywaliśmy produkcji, oflagowaliśmy zakład i wywiesiliśmy hasła z poparciem dla strajkujących "Miedzi".

Nowosolska Fabryka Nici "Odra", przewodniczący zarządu związków zawodowych należących do OPZZ Kazimierz Nowak: Popieraliśmy strajk bez przerywania produkcji, poprzez oflagowanie, poinformowanie załogi przez radiowęzeł i wywieszenie komunikatu w gablocie.

"Elterna" w Świebodzinie, przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców P. Gorwój: Strajku nie było. Od dwóch lat praktycznie nie ma produkcji, w takiej sytuacji strajk byłby ośmieszeniem. Podaliśmy przez radiowęzeł informację, że jako związek popieramy strajk.

PKS w Zielonej Górze: strajku nie było. opr. W.S.

Rodzą się dzieci bez mózgu

W stanie Chihuahua, w północnej części Meksyku, w ciągu ostatnich dwóch lat 45-ciu dzieci urodziło się, bądź bez mózgu, bądź też ze znacznym zredukowaną masą mózgową — poinformował Meksykański Instytut Ubezpieczeń Społecznych (IMSS).

IMSS podał również, że podjęte zostało oficjalne dochodzenie w sprawie wyjaśnienia przyczyn tych przypadków anencefalii lub atrofii mózgowej. Koordynator IMSS w Chihuahua dr Gloria Almeida oznajmiła, iż podejrzewa, że do deformacji w rozwoju płodu mogło dojść w trzecim lub czwartym miesiącu ciąży. Żadne jednak badania nie były dotychczas podjęte, aby wyjaśnić te zagadkowe zjawiska.

(PAP)

Idzie ochłodzenie

Silne wiatry i gradobicie, które od dwóch dni przechodzą przez Europę zachodnią dotarły do zachodniej i południowej granicy Polski. Jak poinformował IMGW, Biuro Prognoz z Wrocławia: przez Europę przetaczają się dwa fronty atmosferyczne — gorący z północnej Afryki oraz chłodniejszy z Atlantyku. Różnica ich temperatur, wynosząca około 10-12 stopni, powoduje zawirowania powietrza, a w efekcie silne wiatry dochodzące do 25-30 m/s. Wczoraj już około godziny szesnastej w Zielonej Górze, Lesznie i Wrocławiu silny wiatr wynosił około 11 m/s, a w Karkonoszach walił halny. Na terenie obu województw przewiduje się burzę, której będą towarzyszyły silne wiatry. Temperatura w nocy wyniesie około 16, w dzień około 25 stopni.

(Arsen)



W czasie ostatniego weekendu dokonano wiamania do hurtowni spółki ALPO przy ulicy Działkowej 14. Skradziono elektronarzędzia wycenione na 11 milionów złotych. Trwają intensywne poszukiwania przestępców.

...

W nocy z niedzieli na poniedziałek złapano na gorącym uczynku sprawców wiamania do sklepu "Kasia" — nr 14 — w Raculi. Złodzieje przygotowywali się do wyjścia z artykułami wśród których dominowały wyroby spożywcze. Wartość łupu około 5 milionów złotych.

W nocy z 19 na 20 czerwca, przy ulicy Dekoracyjnej w Zielonej Górze, z terenu magazynu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Inwestycji skradziono kabel elektryczny wartości 30,5 miliona złotych. Wczoraj Komenda Rejonowa zatrzymała sprawcę i pozostawiła go do dyspozycji prokuratora.

...

Wczoraj prokurator rejonowy w Zielonej Górze aresztował kobietę, podejrzaną o to, że przy wykorzystaniu trwałej sposobności wydała artykuły przemysłowe na sumy: pięć milionów z firmy Paand, z Lubkonu 41 milionów złotych oraz przywłaszczyła samochód fiat ritmo.

(Arsen)

Kto widział?

Osoby, które były świadkami wypadku zaistniałego 17 lipca br., około godziny 12.40 na Alei Zjednoczenia w Zielonej Górze w którym fiat 126p poturcił na wyznaczonym przejściu dla pieszych kierowcę przoszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z Wydziałem Ruchu Drogowego KWP w Zielonej Górze przy ul. Partyzantów 40, pokój 21-28. Telefon 61-616, wew. 856, 257 w godzinach 8—15 lub wew. 821 czynny całą dobę.

Szczególnie prosi się o zgłoszenie świadków jadących w samochodzie ciężarowym, koloru ciemnoniebieskiego — prawdopodobnie samochodu przeznaczonego do nauki jazdy.

(Arsen)

★ GŁOGÓW ★ GÓRZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA Nowa

nr indeksu 350788

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, ttx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK

ODDZIAŁY REDAKCJI

Głogów	ul. Świerczewskiego 11	tel. 33-29-11
Gorzów	ul. Chrobrego 31	tel. 226-25, 271-49
Lubin	ul. Wyszyńskiego 10	tel. 42-42-54

BIURA OGŁOSZEŃ

REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI
SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC — ZIELONA GÓRA
DRUK: POLIGRAF — ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: RUCH SA — ODDZIAŁ:
Gorzów Wilko, ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania

Alpo sc

ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

TEL. (68) 666-90
FAX (68) 666-22
TLX 432220

TERENOWA

ZIELONOGÓRSKA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Carina Gubin przed piłkarskim sezonem

Futboliści Cariny Gubin są beniaminkiem klasy międzyokręgowej seniorów. Skład zespołu przedstawia się następująco: bramkarze — Mieczysław Kita (urodzony w 1953 roku), Tomasz Pleśny (74), Jacek Marciszonek (67), zawodnicy grający w polu — Janusz Błażejczyk (73), Dariusz Bogdanowicz (65), Tomasz Borówka (72), Arkadiusz Dutkiewicz (72), Krzysztof Grycner (71), Paweł Korytowski (72), Zbigniew Kościeszak (72), Leszek Maglec (70), Artur Maksymowicz (73), Czesław Mazurkiewicz (63), Piotr Naudziunas (73), Piotr Powojski (72), Ireneusz Oliński (75), Jarosław Ostrowski (75), Marek Ostrowski (69), Sebastian Brejs (71), Tadeusz Przeździeń (65), Krystian Rożer (72), Dariusz Swoboda (72), Radosław Szczepny (72), Marek Szydłowski (66) i Czesław Stępczyński (59).

Trenerem zespołu jest Andrzej Jaworski, a kierownikiem Mirosław Tobel.

Carina rozegrała spotkania sparingowe z Lechem Sulechów na boisku rywali wygrywając 8:1, z Tupliczanką w Tuplicach przegrała 3:4, a w rewanżu pokonała w Gubinie rywali 2:0.

A oto "rozkład jazdy" Cariny w rundzie jesiennej: 16 bm. o godz. 17.00 na własnym boisku z Fademem Nowogród, 22/23 bm. na wyjeździe z Unią Kunice-Zary, 26 bm o godz. 17.00 u siebie z Pogonią Góra, 29 bm. o godz. 17.00 podejmą Zjednoczonych Pudliszki, 5/6.09. wyjazd do PKS Miejska Górka, 12.09. o godz. 16.00 u siebie ze Spartą Głębowice, 19/20.09. wyjazd do Zametu Przemków, 26.09. o godz. 16.00 u siebie z Obrą Kościan, 3/4. 10. wyjazd do Rawicza na mecz z Ravią, 10.10. o godz. 15.00 u siebie z Meblarzem Nowe Miasteczko, 17/18.10. wyjazd do Czarnych Zagań, 24.10. o godz. 15.00 u siebie z rezerwami Miedzi Legnica, 7/8.11. wyjazd do Chojnowianki Chojnowo, 11.11. o godz. 14.00 u siebie z Armexem-Promieniem Zary i 14/15.11. wyjazd do Polmozbytu-Lechii Zielona Góra.

Inauguracja w klasie okręgowej

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się inauguracyjna runda spotkań w piłkarskiej klasie okręgowej. 15 bm. o godz. 16.00 zmierzą się: Garbarnia Leszno Górne — Grom Wolsztyn, Piast Czerwieski — Iskra Wymiarki, Brunatni Sieniawa — Slavia Slawa, Bizon Bieganów — Medyk Cibórz, Polmo Kożuchów — Budowlani Lubsko, Orkan Chorzemin — Sprotavia. Mecze Stal Jasień — Lechia II Zielona Góra i Tupliczanka Tuplice — Victoria Szczaniec odbędą się 16 bm. o godz. 16.00. M.S.

CO GDZIE KIEDY?

KINA

GOZDNICA "Ceramik" — brak programu
IŁOWA "Słask" — brak programu
KOZUCHÓW "Uciecha" — 19.00 Kickboxer (USA 15)
KROSNO "Wzgórze" — 17.00, 19.00 Bogowie są szaleni (USA 12)
LUBSKO "Patria" — brak programu
NOWOGRÓD "Bóbr" — brak programu
ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — brak programu
WOLSZTYN "Tatry" — Nieśmiertelny II (USA 15)
ZBASZYN "Obra" — brak programu
ZAGAN "Meteor" — brak programu
ZARY "Pionier" — nieczynne

GALERIE

Żarski Dom Kultury — II Wojewódzka Wystawa Fotograficzna Zary '92

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
Lubsko ul. XX-lecia 87
Nowa Sól pl. Wyzwolenia
Sulechów ul. Świerczewskiego 42
Świebódzin ul. 1 Maja
Wolsztyn ul. 5 Stycznia
Zagań ul. Pomorska
Zary pl. Marchlewskiego 15

Drogie garbowanie

Dobry zbytni na skórę zaczyna się pod koniec sierpnia i trwa do grudnia. Wówczas producenci obuwia zamawiają spore ilości surowca. Potem zamówienia maleją. Najtrudniej jest przetrzymać czas, kiedy obuwiczy przygotowują letnie kolekcje trzewików szytych z tworzywa i z tkanin. Jednak świadomy tej sytuacji garbarz przyjmuje na ten czas zlecenia od innych kontrahentów.

Już drugi rok trwa współpraca Lubuskich Zakładów Garbarskich w Lesznie Górnym z niemiecką firmą. Na jej zlecenie LZG obrabiają skóry bydlęce. Ponadto preparują skóry, potem wykorzystywane jako materiały tapicerskie, na obicia mebli i samochodów. To główny klient przedsiębiorstwa. Długoterminowe plany mówią o jeszcze ściślejszym powiązaniu.

Strona niemiecka wystosowała do Ministerstwa Przemysłu i Handlu list intencyjny z prośbą o wydłużenie zakładu w Lesznie Górnym. Samo przedsiębiorstwo jest bardziej zainteresowane wejściem w spółkę joint-venture.

— Musimy się sprywatyzować — mówi dyrektor LZG Bronisław Łagowski. — Są trzy możliwości: albo droga likwidacji, albo wejściem w spółkę joint-venture. Trzecią z możliwych rozwiązań to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przeprowadzono już wstępne konsultacje z załogą. Ludzie z garbarni są za prywatyzacją. Dyrekcja przed-

siębiorstwa wysłała już do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych list w tej sprawie. To jednak początek drogi. Na razie trzeba sobie radzić z trudnościami życia codziennego.

Zakład może przerabiać na dobę 50 ton świeżych skór. Obecna wydajność utrzymuje się na poziomie 30 ton, głównie dzięki zleceniom niemieckiego kontrahenta. Wejście z nim w spółkę może przynieść przedsiębiorstwu same korzyści. Wnieśli on nową technologię, nową produkcję. Pomoże rozwiązać problemy dotyczące ochrony środowiska.

Na dzienny przerób 30 ton skór potrzeba 700 min złotych. Taki jest koszt pozyskania surowca oraz środków chemicznych, niezbędnych w procesie produkcji. 700 milionów na dobę. Jednym z powodów tak wysokiej ceny skóry jest fakt, iż bardzo trudno ją dostać. Bardzo duża jej ilość trafia za granicę, ponieważ nie ma cła wywozowego. Dlatego oplać się kupować skóry w Polsce. To również jest przyczyna skoku jej ceny. W ubiegłym roku za 1 kg świeżej skóry płacono 10 tys. zł. Obecnie ponad 16 tys. zł. także za 1 kg.

Innym problemem zakładu są dłużnicy. Zalegają ze spłatą należności na sumę 14 mld złotych. Dlatego obecnie przy sprzedaży gotowych skór, zakład żąda gotówki lub czeków potwierdzonych. Nie wiadomo, kiedy nastąpi wyrównanie rachunków.

Ewa TWOROWSKA-CHWALIBÓG

Letnie obuwie z „Juniora”

W Nowej Soli 3 bm. otworzył swe podwoje po krótkiej przerwie sklep firmowy miejscowej Fabryki Obuwia „Junior”. Oprócz trzewików produkowanych w tej fabryce można przebrać w obuwie pochodzącym od innych producentów. Podstawowymi towarami oferowanymi w tym właśnie sklepie są buki dziecięce. Jednak ofertę handlową uzupełniają buty dla dorosłych. Tak było od początku istnienia tego sklepu, jeszcze w czasach, gdy znajdował się przy innej ulicy.

Do wnętrza, efektywnie ozdobionego postaciami z bajek, klienci wchodzić bez przerwy. W pierwszych dniach pracy sklepu, dzienne obroty sięgały 10 mln złotych. Nie wiadomo, jak długo utrzyma się ta tendencja.

Dyrektor przedsiębiorstwa, Józef Oszkinis, chciałby, aby w sklepie znalazły się — oprócz trzewików — różne towary zgromadzone pod hasłem „wszystko dla dziecka”. Zatem odzież, zabawki, może nawet kosmetyki do pielęgnacji. Zniknęłyby wówczas ze sklepowych półek obuwie dla dorosłych. Ryszard Andrzejewski, kierownik sklepu, zna tę koncepcję. Dlatego szczególnie przygląda się klientom. Czy rzeczywiście kupują tu wyłącznie obuwie dla swoich miłośników? Z jego obserwacji wynika, że nie. Niejednokrotnie mama wybierając buki dla córki zerkna na „swoją” półkę, gdzie stoją damskie buty i w efekcie kupuje dwie pary — duże (dla siebie) i małe (dla pociechy). Argumentem przemawiającym za pozostaniem przy dawnym charakterze sklepu, jest jego niewielka powierzchnia magazynowa. W ciągu pół godziny można ściągnąć z zakładowego magazynu buki z „Juniora”, kiedy klienci wykupią określony wzór. W przypadku towarów pochodzących od innych producentów, trzeba zamawiać duże partie, a nie bardzo jest gdzie pomieścić. To jest jednak problem zakładu i sklepu.

Na razie kupujący wybierają nadal letnie obuwie. Mimo że za miesiąc rozpocznie się rok szkolny, prawie nikt nie jest zainteresowany tenisówkami czy kapturkami lub tak zwanym obuwem całorocznym. Najlepiej sprzedają się sandały.

Natomiast klientom wypada się cieszyć, że jest sklep, oferujący duży wybór trzewików dla naszych miłośników, spełniających wszelkie wymogi zdrowotnego obuwia dziecięcego. (et)

Dziś bezpłatny dodatek

„Informator kulturalno-turystyczno-sportowy”

Dziś na terenie woj. zielonogórskiego ukazał się „Informator kulturalno-turystyczno-sportowy” — dodatek do „Gazety Nowej”. Dodatek jest bezpłatny. Przy zakupie naszej gazety prosimy zwrócić uwagę na tę publikację.



Siedlisko — pan Janusz Zdebiak od 20 lat zajmuje się łowiectwem. W swoim gospodarstwie hoduje od 13 lat dziką, któremu dał na imię Maciek. Ma też półtorarocznego koziołka i wiele innych zwierząt. Prowadzi również trefurę psów myśliwskich, które osławiają się z zapachami poszczególnych zwierząt. Na zdjęciu — Janusz Zdebiak karmi Macia.

Fot. Waldemar Szmidt



Gubin — niemal przy każdej ulicy niekończąca się oferta handlowa. Wszystko z myślą o klientach zza Nysy Łużyckiej. Fot. Krzysztof Mężyński

Pomnik — widmo

W Krośnie Odrzańskim przy ulicy Ariańskiej stoi pomnik, jakich wiele w naszym kraju. Wykonano go w stylu ohydym. Toporna, betonowa bryła, z czymś co imituje skrzydło (najprawdopodobniej orła). Na niej napis „Byliśmy Jesteśmy Będziemy” a poniżej „1944-1969 w rocznicę powrotu Środkowego Nadodrza do Macierzy społeczeństwo krośniewskie”. Napis trudno już odczytać, ponieważ zniknęły niektóre litery. Cały pomnik przedstawia zresztą przysłowiowy obraz nędzy i rozpaczy.

Duży, zabetonowany plac wokół pomnika zaczyna stopniowo przypominać trawnik. Zdziwające jak wiotkie zdłbia trawy radzą sobie z potężnymi pyłami z betonu. Wiskają się we wszystkie strony. Pod naciskiem ich korzeni beton pęka. Maszty flagowe obok pomnika są zardzewiałe. W okresie peerelewskim odbywały się tutaj wielkie fety z okazji świąt „państwowych”, obowiązkowo z udziałem wojska. Dzisiaj wielu ludzi wołaboby zapomnieć o tamtych uroczystościach i własnym w nich uczestnictwie.

Prawdopodobnie dlatego nad pomnikiem postawiono „krzyżyk”. Zrobiono to w przenośni i dosłownie, bowiem od strony ulicy, przed pomnikiem, ustawiono dużych rozmiarów drewniany krzyż. Nie wiadomo jaką intencją kierowali się ludzie, którzy go stawiali. Czy chodziło o to, aby przegnać z tego miejsca złe, czerwone demony? Czy krzyż ma zasłonić pomnik? O tym, czy krzyż przegnał demony musieliby się wypowiedzieć spirytyści. Na pewno jednak nie zasłania

pomnika. Jest on dobrze widoczny w całej swojej szpetocie.

Pomnik nie wystawia najlepszego świadectwa władzom miasta ani społeczeństwu krośniewskiemu. Dopuszczono do dewastacji miejsca, będącego faktycznie ośrodkiem kultu. Ośrodki kultu można zlikwidować, lecz nie można dopuszczać do ich dewastacji. To swoista profanacja. Pomnik może zresztą służyć, z powodzeniem, nowej władzy. Artysta nie umieścił na nim wizerunku głowy orla. Nie trzeba więc doprawiać mu korony. Napis na pomniku nie ma wydźwięku ściśle komunistycznego, lecz ogólnopatriotyczny. Można go zresztą, tanim kosztem, przerobić.

Osobiście proponowałbym napis „W rocznicę usunięcia narodu polskiego z kresów wschodnich, odwiecznie polskich”. Koncepcja ta miałaby niewątpliwą zaletę, ponieważ pozostałe części napisu tj. wyrazów „Byliśmy Jesteśmy Będziemy” nie trzeba zmieniać. W ten sposób wymogi natury ideologicznej byłyby zgodne z ekonomicznymi. Już od czasów rzymskich wiadomo, że każda władza potrzebuje igrysk. Są one konieczne, aby okazać „ludowi” siłę i majestat władzy i przekonać „społeczeństwo”, że stanowi jedność z patrycjatem.

W Polsce nieodwzajemnionym elementem takich igrysk są pomniki. Jeśli nie nastąpi „modernizacja” obecnego pomnika w Krośnie Odrzańskim, to po pewnym czasie trzeba będzie wzniesć nowy. Po co narażać miasto na taki wydatek? Bohdan HALCZAK

Pomagać czy nie?

Do końca maja br. Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie Dąbie rozdysponował 103 mln zł na zasiłki stałe. Pomocą objęto sześćdziesiąt dwa środowiska, w tym trzydziestu osiem pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Brzeźnie. Dwieście osobom udzielono zasiłków okresowych na sumę 25 415 200 zł, czterdziestu osiem rodzinom dopłacono do czynszu mieszkaniowego łącznie kwotę 36 107 000 zł, a piętnastu rodzinom zakupiono odzież za 5 mln zł.

Pracownicy ośrodka uważają, że liczba rodzin i osób potrzebujących wsparcia ciągle wzrasta. Fundusze, którymi dysponują, są niewystarczające.

Natomiast wielu mieszkańców gminy Dąbie sądzi, że pomoc w niektórych przypadkach jest nieuzasadniona. Szczególnie, gdy dotyczy osób młodych, z własnymi samochodami, które nie starają się o pracę. Zdanie takie wyraził radny Jan Jamrozek podczas sesji Rady Gminy 26.06. br. Wójt gminy twierdzi, że samochód nie jest przedmiotem luksusowym i nie odbiera jego posiadaczowi prawa do korzystania z pieniędzy opieki społecznej. (at)



Każdy ma swoje zmartwienia. Fot. Piotr Węclawski

Szkolne dylematy w Dąbiu

Od września br. dzieci z Dąbia rozpoczną naukę w nowej, gruntownie odnowionej i zmodernizowanej szkole. Rozbudowa trwała od 1985 roku. Placówka wzbogaciła się o oddział przedszkolny, trzy sale lekcyjne, bibliotekę oraz stołówkę z zapleczem kuchennym. Będzie ona tymczasowo wykorzystywana dla celów dydaktycznych, ponieważ zabrakło pieniędzy na wyposażenie kuchni. Nie oznacza to końca rozbudowy szkoły. Projekty przewidują także budowę sali gimnastycznej oraz mieszkan dla nauczycieli.

Modernizacja szkoły w Dąbiu nie rozwiązuje problemów oświatowych gminy. Bardzo trudna sytuacja panuje w szkole podstawowej w Gronowie. Budynek wymaga kapitalnego remontu. Klasy lekcyjne są przepelnione. Brak pomocy dydaktycznych. Stan zaplecza sanitarnego jest skandaliczny. Sanitariaty mieszczą się na zewnątrz budynku i nie są ogrzewane. W tak trud-

nych warunkach pobiera naukę 220 dzieci. Do 1994 roku ich liczba wzrosnie do 250.

Jak stwierdził wójt Stanisław Grajner władze gminy starają się, w miarę możliwości, pomagać placówkom oświatowo-wychowawczym na swoim terenie, chociaż z formalnego punktu widzenia podlegają one kuratoriom oświaty i wychowania. Rozbudowa szkoły w Dąbiu była finansowana — w dużej mierze — z funduszy gminy. Co roku władze gminy wydzielają pewną część swojego budżetu na wsparcie szkół. W roku przyszłym zostanie, prawdopodobnie, wyasygnowana na rzecz szkoły w Gronowie suma 500 mln zł.

Jest to zbyt mało. Zdaniem Stanisława Grajnera szkoła wymaga nakładów wysokości 10 mld zł. Na taki wydatek ubogiej gminy po prostu nie stać. „Poza tym to nie jest nasz obiekt” — oświadczył wójt. (BH)

Wieści z regionu

Maj nadal niepopularny

Wśród osób zawierających związki małżeńskie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kożuchowie, maj jest nadal najmniej popularnym miesiącem w roku. Młodzi są przesądni — twierdzi kierowniczka USC Aniela Wozniak. Od początku roku do 5 sierpnia 57 par zawarło związki małżeńskie. Sobota jest najczęściej dniem, kiedy dwoje ludzi rozpoczyna oficjalnie wspólne życie. W typową sobotę A. Wozniak udziela 3-4 ślubów. Rekord padł 25 kwietnia, kiedy sakramentalne „tak” powiedziało sobie 11 par.

Niewiadoma

Międzyłesie to niewielka wieś położona między Niegosławicami a Długim. Administracyjnie Międzyłesie podlega pod Niegosławice, które są siedzibą gminy. W tej miejscowości znajduje się także ośrodek zdrowia. Pomimo to mieszkańcy Międzyłesia są przypisani do ośrodka zdrowia w Długim. Kiedy zdarzy się na przykład, że lekarz z ośrodka zdrowia w Długim jest na urlopie, a ma do tego prawo, jak wszyscy, mieszkańcy Międzyłesia muszą jeździć po poradę do Przychodni Rejonowej w Szprotawie. W nagłych i ostrych przypad-

kach wzywają pogotowie, także ze Szprotawy. Tymczasem Międzyłesie i Niegosławice dzieli aż ... 1 kilometr. Nikt nie wie, czemu tak się dzieje.

Kiedy zadaliśmy to pytanie zastępcy dyrektora szprotawskiego ZOZ — doktorowi Maciejowi Kierkusowi — odpowiedział, że taki podział zastał obejmując swe stanowisko w ZOZ rok temu. Z jakich zatem powodów podjęto kiedyś taką decyzję? (et)

Zmarli

Teresa Sowińska, lat 63, Zielona Góra
Henryka Berek, Zagań
Antonina Anna Miernik, Zielona Góra
Zofia Stróżyk, lat 82, Zielona Góra
Maria Pokornowska, lat 69, Zielona Góra

Rodzinom i Przyjaciółom wyrazy współczucia składa „Gazeta Nowa”.

MIEJSKA

Przylep w EWG

Kilometr kielbasy proszę!

W Zakładach Mięsnych w Przylepie przeprowadzana jest modernizacja, której efekty oceni niebawem komisja z krajów EWG. Kombinat przemierza się do wejścia ze swoimi wyrobami na rynki zachodnie. Przez lata eksportem mięsa zakład spłacał długi Szwedem, którzy zrealizowali tę inwestycję. Z czasem koniunktura się zmieniła i dzisiaj wywóz mięsa za granicę nie jest opłacalny. Ambicją załogi kombinatu jest eksport wyrobów wysoko przetworzonych: drożdż kielbas i szynki w puszkach.

Aby do tego doszło, trzeba spełnić bardzo wysokie wymagania dotyczące warunków sanitarnych i samego procesu technologicznego, stawiane przez kontrahentów zagranicznych. Te kryteria, to przede wszystkim: sterylność czystości na każdym etapie produkcji oraz odpowiadający światowym standardom jakość produktów finalnych. Wysoki poziom wyszkolenia załogi kombinatu oraz nowoczesny park maszynowy dają podstawę do przekonania, że wejście na rynki zachodnie nie będzie trudne. Tym bardziej, że odbiorcy zagraniczni są zainteresowani polskim mięsem, uważanym za wyprodukowane w systemie tradycyjnym, bliskim "natury".

Na razie działalność eksportowa zakładu ogranicza się do realizowania zamówień "Baltony" oraz wysyłki za

granicę słoju jelitowego, skór i... suszonych bocznych penisów. Te ostatnie stanowią podobno ulubioną zabawkę niemieckich piesków.

Zakład zatrudnia 1.210 osób, przy czym około 500 pracuje bezpośrednio przy produkcji. Pozostałe — w pionie technicznym, finansowo-ekonomicznym oraz we własnej sieci handlu detalicznego, składającej się z 46 sklepów.

W ostatnim czasie zakład przerabia dziennie około 550 sztuk żywa wieprzowego i 70 szt. wołowego. Jest to o wiele mniej, niż wynoszą zdolności produkcyjne. Trudności ze skupem żywa spowodowane są drastyczną redukcją stada podstawowego w ostatnich latach. Doszło do tego, że mięso do przerobu kupowane jest na rynkach zachodnich, np. we Francji. Jest ono zresztą tańsze, niż żywiec krajowy.

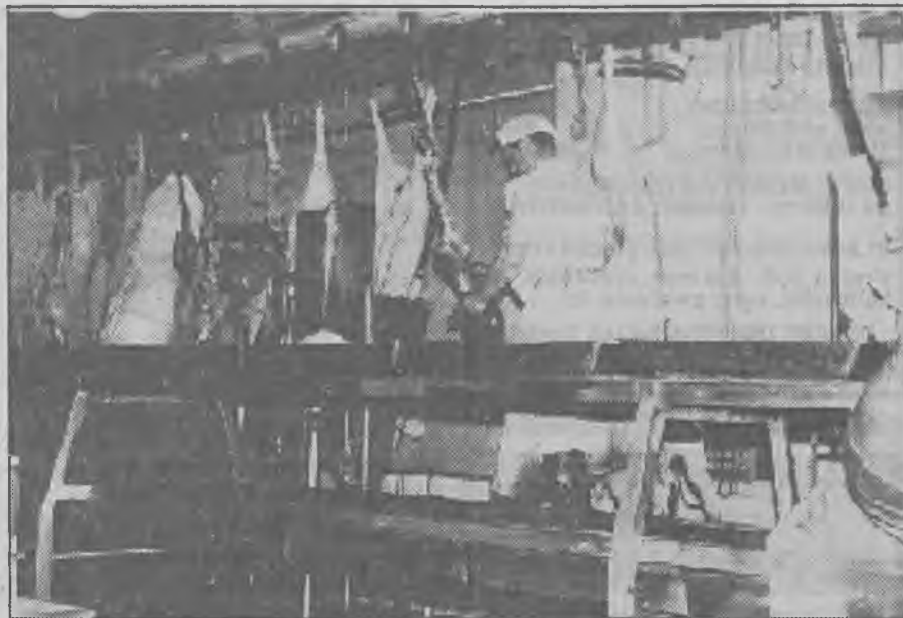
Produkcja finalna wynosi tygodniowo 170 ton kielbas i wędzonek oraz 20-24 tony wyrobów wędliniarskich, czyli kiszek kniszych, pasztetowej i salcesonów. Cały zakres produkcji obejmuje niemal 150 pozycji. Jest wśród nich 12-17 gatunków kielbas i wędzonek, 4 rodzaje wyrobów wędliniarskich i 14 asortymentów konserw. Według własnych, oryginalnych technologii wytwarzane są specjalne firmowe: łopatką z przyprawami,

pastą z boczku, metka wołowa, kielbasa czosnkowa. Nie pozostając w tyle za światową modą wprowadzono pakowanie wyrobów w woreczki termoplastyczne, co wydłuża okres gwarantowanej przydatności do spożycia do 14 dni oraz zawijanie szynki wędzonej w folię kolagenową. Już przed kilku laty całkowicie zrezygnowano z dodatków do farszu, pochodzenia rybnego. Jedynie do niektórych rodzajów wędlin dodaje się w ilości nie większej niż 2% koncentrat białka sojowego, poprawiający strukturę wyrobu.

W procesie technologicznym nic się nie marnuje — nawet zawartość jelit, z której wytwarza się nawóz ogrodniczy. Odpady niekonsumpcyjne oraz tzw. konflikt skatę sanitarną sprzedaje się hodowcom zwierząt futerkowych. W niedługim czasie z tych odpadów podjęta zostanie produkcja mączki paszowej.

Troska o neutralizację pozostałości procesu technologicznego ma nie tylko aspekt materialny. Ważniejsze jest dążenie do tego, aby produkcja zakładów nie wpływała ujemnie na środowisko naturalne. Temu celowi służy także uruchomiona niedawno zakładowa oczyszczalnia ścieków, zrealizowana według nowoczesnej, holenderskiej licencji.

Miroslaw KULEBA



Proces produkcji w Zakładach Mięsnych jest zmechanizowany.

Fot. Agnieszka Kulbicka

Pusto w kinach

Krótką rozmową z kierownikiem jednego z zielonogórskich kin, **Ryszardem Bubaczem**, pozwala dostrzec symptomatyczne zjawisko. Są wakacje i młodzi ludzie mają mnóstwo wolnego czasu. Snują się ośpaleni po deptaku, bo nie każdego stać na codzienny wypad nad wodę. Podczas swoich przechadzek mijają wielokrotnie przybytki X Muzy. Z plakatów kuszą propozycje wielu filmów. Przeważają amerykańskie. Polskich nie ma wcale, bo już nikt by wtedy nie przyszedł na seans. Ale nawet najbardziej kasowe są oceanem szlagierów, nie przyciągają ostatnio znaczniejszej widowni. Nie ma się czemu dziwić, wszak magnetowidy zrobiły swoje. A ceny biletów do kina nie należą do najniższych. Chociaż często oscylują one w granicach dwukrotności ceny wypożyczenia kasy video, to jednak nie przyciągają potencjalnych widzów. Odwrót publiczności od kin trwa już dłuższy czas. W najgorszej sytuacji są kina w małych miasteczkach i te z dużymi widowniami. No, bo jeżeli na seans przychodzi piętnaście, dwadzieścia osób, a sala ma sześćset miejsc, to rachunek jest jednoznaczny. Dobrze, jeśli znajdzie się ta dwudziestka. Często bowiem seanse po prostu nie odbywają się z braku frekwencji. Przychodzi dwóch lub trzech widzów. Czekają kwadrans na ewentualnych następnych chętnych i rozchodzą się do domów, bo nikt więcej nie przychodzi. Limit wynosi sześć osób, a trudno zebrać tyle w ponad stuosobowym miejscu.

Najgorszą frekwencją panuje na seansach we wczesnych godzinach popołudniowych oraz wieczornych. O ile w południe skwar odstrasza od wychodzenia z domu, to przecież wieczorem życie towarzyskie powinno ożywać. Niestety, w Zielonej Górze nie ma za bardzo gdzie się rozzerwać. Większość mieszczan zasyfowała się chyba w swoich domach i na Starówce nie ma tłumów. Tym bardziej nie ma ich w kinach.

Jeszcze w zeszłym roku sale kinowe były wynajmowane na organizację zjazdów i spotkań wiejskich różnych wyznazników posiadających własnych kaplic. Teraz kaplice pobudowano, a w pustych salach kinowych zaczyna niedługo straszyć upiór. Nie tylko na ekranie.

(zes)

Uwaga na lody

Nastął okres prosperity dla wszelkiej maści handlowców napojami chłodzącymi i lodami. O ile te pierwsze są najczęstszą pozą podejrzeniem, to wyroby lodziarzy — nie zawsze. Wzmagać się upał powoduje, że czasem nie utrzymują one właściwych parametrów higienicznych.

Zielonogórski Sanepid prowadzi systematyczne kontrole w punktach sprzedaży lodów. Najczęściej nie ma większych zastrzeżeń. Problem stanowią jedynie lody produkowane w automatach. Badania wykazują używanie przez wielu sprzedawców syntetycznych barwników. Te zaś są w produkcji lodów niedozwolone. Część winy leży po stronie krajowych wytwórców proszku lodowego, którzy często używają zakazanych dodatków, aby podnieść atrakcyjność wizualną wyrobu.

W tej sytuacji ratują nas wielkie koncerny, które załazy wręcz rynek kolorowymi, mroźnymi kulkami, rożkami i szesciankami. Aczkolwiek, gdy zauważymy, że w ustawionych na pełnym słońcu straganach masa lodowa jest półpłynna — wstrzymajmy się z zakupem i poszukajmy innego sprzedawcy lodów. W rozmożonych lodach może być bowiem siedlisko drobnoustrojów.

(zes)

Policjanci strzegą dzieci

W ubiegłym roku Policja Izba Dziecka w Zielonej Górze "gościła" 357 nieletnich aresztantów. W bieżącym zaś, do tej pory już 237. Potwierdza to pogląd o wzroście przestępczości wśród młodych. Komisarz Witold Bryk, od którego otrzymaliśmy te informacje, powiedział, że najwięcej zatrzymaniu się jesienią, kiedy przebywający na wakacyjnych przepustkach nie chcą wracać do zakładów poprawczych czy domów dziecka. Wynika z tego, że ubiegłoroczny wynik może być łatwo pobity.

W Izbie zatrzymani nie przebywają dłużej niż 48 godzin. Przedłużenia tego limitu zdarzają się sporadycznie i wymagają nakazu prokuratora. Ich wiek nie może przekraczać 17 lat w przypadku spraw kryminalnych i 18 lat w przypadku spraw opiekuńczo-wychowawczych. Po krótkim pobycie w Izbie przekazywani są, w zależności od kalibru przestępstwa, do zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich, państwowych młodzieżowych ośrodków wychowawczych i domów dziecka.

Policja Izba Dziecka to eufemizm aresztu dla nieletnich. Jak w normalnym więzieniu zatrzymani oddają w depozyt swoje rzeczy osobiste, w zamian dostają dresy i łaczki. O poważnym charakterze przypominają podwójne kraty w oknach — na zewnątrz i wewnątrz oraz na korytarzach. Nocą młodzi ludzie przebywają w zamkniętych pokojach. Środki ostrożności muszą być zachowane. Coraz częściej zdarza się, że młodziocini przestępcy dokonują drastycznych czynów. Trafiają się mordercy i gwałciciele. Komisarz Witold Bryk mówił również o szczególnej agresywności niektórych. W innych tego typu placówkach w Polsce miały

miejsce napady na policjantów i ucieczki.

Z drugiej strony Izbie daleko do wyglądu więziennych budynków. W dzień zatrzymani przebywają w dwóch pokojach. W jednym znajduje się stół do ping-ponga, w drugim telewizor. Do ich dyspozycji jest świetlica, gdzie szczególnie popularnością cieszą się filmy video, zwłaszcza, co zrozumiale, te przygodowe. Jest duży wybór gier, są też książki — dar "Domu Książki", ale te nie cieszą się zbyt dużą popularnością. Krótki pobyt nie pozwala na działalność dydaktyczną, od czasu do czasu ma jednak miejsce uświadamiająca pogadanka, czy dyktando — szczególnie potrzebne, gdyż będąc na bakier nie tylko z prawem, ale i ze szkołą młodzież, zwykle pisze tak jak słyszy.

Nie nowy już budynek wymaga remontu. O tym, że sytuacja finansowa policji jest kiepska nie trzeba przekonywać. Izba Dziecka nie ma na przykład samochodu. Szuka się więc sponsorów. Wszystko to po to, by personel i mimo wszystko zatrzymani przebywali w normalnych warunkach.

Robert KOWALIK

Zanikający fach

Z Arturem Krupką rozmawia Arseniusz Woźny

— Na czym polega specyfika pańskiej pracy?

— Od 10 lat jestem właścicielem Przedsiębiorstwa Projektowo-Budowlanego Konserwacji Obiektów Zabytkowych "Renowacja" specjalizującego się w odnowie wszelkich "budowlanych starości" — zarówno murowanych, jak i drewnianych. Odnowiamy elewacje i odtwarzamy wnętrza, wykonujemy gzymsy, boniowania i kolumnienki. Każdy zabytek wymaga indywidualnego podejścia. Bardzo często nie można używać ciężkiego sprzętu ze względu na brak miejsca lub ewentualne zniszczenia. Szukam tego zawodu polega na tym, by po remoncie nie zostawić widocznych śladów, aby zachować pierwotny wygląd obiektu.

— Czy zawód konserwatora jest niebezpieczny?

— Jest to pasjonujące zajęcie. Czasami trzeba pracować na wysokościach. Kiedyś indziej w niewielkich pomieszczeniach, skąd trzeba na przykład zdjąć dwumilimetrową warstwę kurzu. Często wymieniamy stare, drewniane stropy, które grożą zawaleniem.

— Jacy specjaliści są poszukiwani w tym zawodzie?

— Większość moich ludzi było zatrudnionych w Pracowniach Konserwacji Zabytków. Nieobecni mi jest murarstwo, ciesielstwo, szlufatorstwo i blacharstwo. Niepokoi mnie natomiast brak narybku w tym zawodzie. Jeśli tak będzie dalej, okaże się, że jest to zanikający fach.

— Co może pan powiedzieć o doświadczeniach swojej firmy?

— Parę lat temu przeniosłem do skansenu w Ochli drewnianą dzwonnice z Węgrzyc koło Świebodzina. Praca ta polegała na rozebraniu całego obiektu, przetransportowaniu, naprawieniu i ponownym zmontowaniu.

— Pańskie najbliższe plany?

— Obecnie moja firma pracuje przy rekonstrukcji sklepienia w kaplicy św. Anny w Zagubie. Ponadto remontujemy pałac w Ochli. W tym roku planujemy między innymi naprawę bastii przy murach obronnych w Zagubie oraz kaplicy w Leśnowie.



(Przy ul. Ciesielskiej ukladają się nowy chodnik. Tym razem są to bardzo trwałe i modne ostatnio płytki.

Fot. Waldemar Szmidt

NA DEPTAKU

Informacja dla złodziei

W wieżowcu nr 31 przy ul. Leopolda Okulickiego w Zielonej Górze zawieszono nowy spis lokatorów. Figurują więc nazwiska, numery mieszkań, ale brakuje informacji, na jakim piętrze znajduje się dane mieszkanie. Rubryka, w której kiedyś były numery pięter jest teraz pusta. Pojawia się za to nowa rubryka, wypełniona czerwonymi flamastrem, mianowicie — ilość domowników.

Komu to jest potrzebne? Czy jest to pomysł prezesa Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, czy może tzw. gospodarza domu? (X)

PROSTO Z RATUSZA

Problem urosł już do rangi zjawiska. Coraz częściej stęskamy się w Zielonej Górze z jawnymi, bądź cichymi próbami "przechowywania" mieszkańców komunalnych po śmierci głównego najemcy. Każdy pretekst jest tu dobry — powiązania rodzinne, wieloletnia znajomość, zameldowanie w lokalu, rzekoma opieka.

Warto więc zwrócić uwagę, że przepis są w tym przypadku bardzo rygorystyczne. Artykuł 691 kodeksu cywilnego stwarza możliwość przejęcia uprawnień do mieszkania jedynie osobom, spełniającym łącznie dwa warunki: zamieszkującym stale z najemcą do chwili jego śmierci oraz będącym jego bliskimi, w rozumieniu art. 9 prawa lokalowego. Zgodnie z zasadą prawną, zawartą w uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 13 maja br (sygn. akt III CZP 27/92) są to wyłącznie: dzieci, wnuki, prawni, rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, dzieci rodzeństwa (czyli siostrzeńcy i bratankowie), powinowaci w tej samej linii lub stopniu (teściowie, dziadkowie, siostry i bracia, siostrzeńcy i bratankowie, dzieci, wnuki i prawnuki małżonka zmarłego), osoby przysposobione, czyli zaadoptowane przez zmarłego oraz ich małżonkowie, a także dzieci, wnuki i prawnuki; dzieci poniżej 18 roku życia przyjęte przez zmarłego na wychowanie na mocy orzeczenia sądu (np. do rodziny zastępczej) oraz osoby, które pozostawały z nim faktycznie we wspólnym pożyciu małżeńskim, czyli konkubina i konkubent. Wreszcie — osoby, które wykonywały nad zmarłym do końca opieki na podstawie specjalnej, oficjalnej umowy zawartej za zgodą urzędu.

Jak widać, krąg uprawnionych jest i tak dość szeroki. Wszyscy inni nie mają do mieszkania po zmarłym żadnego prawa. I podobnie jak rygorystyczne są przepisy — rygorystyczne są i będa nadal działania urzędu. Nie możemy dopuścić, aby — przy tak dużej liczbie oczekujących na przydział lokalu komunalnego — część lokali "zgarniali" osoby nieuprawnione, których jedynym tytułem bywa niekiedy... dobra informacja. Nie możemy tolerować "mieszkańców hien", które za nic mają prawo i zasady sprawiedliwości społecznej.

Zastępca prezydenta Edward Mincer

Drogowe tragedie

W minionym tygodniu na drogach woj. zielonogórskiego wydarzyło się 19 wypadków, w których 4 osoby poniosły śmierć, a 22 zostały ranne.

W Zielonej Górze 3 bm. na skrzyżowaniu ulicy Sułchowskiej z Trasą Północną kierujący "małym" fiatem, skręcając w lewo, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu samochodowi ciężarowemu doprowadzając do zderzenia. Pasażerka samochodu osobowego poniosła śmierć na miejscu, a kierowca z ciężkimi obrażeniami został umieszczony w szpitalu. Na trasie Mielnio-Piotów, 7 bm. kierujący motocyklem wypadł z drogi, po czym uderzył w drzewo. Zginął na miejscu. 8 bm. na trasie Budachów-Czetwice do wypadku doprowadził motocyklista, który nie opanował pojazdu na zakręcie. Śmierć poniosł pasażer. Tego samego dnia na drodze E-36 w wyniku czołowego zderzenia śmierć poniosła pasażerka volkswagena, którego kierowca zasnął w czasie jazdy. (rik)



Dziś, 11 bm. program XV Międzynarodowego Festiwalu Zespołów Folklorystycznych przedstawia się następująco:

O godz. 9.00 — Próba I Koncertu Festiwalowego — amfiteatr.

10.00 — wyjazdy na koncerty do Gubina — Turcja, Szkocja, Rumunia; Gorzowa — Hiszpania, Rosja; Szczecińska — Belgia.

15.00 — Forum Folklorystyczne — Ośrodek Folkloru. 18.30 — I Konkert Festiwalowy (Les Bons Enfants D'Etapes-Sur-Mer — Francja, The Sunday Group — Szwecja, Zespół Pieśni i Tańca "Lipa" — Czecho-Słowacja).

22.00 — Wieczór Narodowy — animacja i zabawa — zespoły z Węgier, Nowej Zelandii, Włoch i Ukrainy — hala sportowa WSP. (zet)

CO GDZIE KIEDY?

KINA

"ESTRADA" — 18.30, 20.30 Wydział Rosja (USA 15) "NYSA" — 14.00 Kopciuszek (USA b/o), 16.00 Rękawica z nieznajomą (USA 15), 18.00 Pajaki (USA 15), 20.00 Ślepa furia (USA 15) "NEWA" — 17.30, 19.30 Ślepa furia (USA 15) "WENUS" — 15.30, 17.30, 19.30 Kosmita z przedmieścia (USA 12)

TEATR

TEATR LUBUSKI w Zielonej Górze — przerwa urlopową

MUZEJA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon., wt. — nieczynne, śr., czw., pt. 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00) Ekspozycje stałe: Galerie autorskie. Winiarstwo — sztuka, rzemiosło, tradycje. Wystawy: czasowe: "Religia starożytnego Egiptu" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kolekcje autorskie: Jana Chwałczyka, Edwarda Dwurkiewicza, Izabeli Gustowskiej, Eugeniusza Gęta Stankiewicz. Instalacja Antoniego Zydrona "Dyskretny urok przemijania".

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne 9.00-15.00) — wystawy stałe: II wojna światowa. Kopie dawnej broni. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.

Muzeum Archeologiczne środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Środkowe Nadodrza u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynne śr., czw. 10.00-16.00, pt. niedz. 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00) — Wypożyczenie wnętrza zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieła ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Malarstwo Heleny Tchórzewskiej oraz biżuteria artystyczna twórców z Wybrzeża. BWA (czynna 11.00-17.00) — Stanisław Czarniecki — grafika i malarstwo. Galeria ul. Żeromskiego 21 (czynna 11.00-18.00) Klub Młók (czynny 9.00-18.00) — Wystawa poplenerowa Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego. WIMBP (czynna 10.00-17.00) — Wystawa: Wino — architektura, kultura, nauka.

APTEKI

dziur pełni: ul. Chrobrego

KWACIARNIE

Wawrzyniak, ul. Krakusa 10 — czynna cały dzień ul. Waryńskiego (pawilon) — dyżurny pon. — sob. 8.00 — 18.00, niedz. i święta 10.00 — 15.00

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straz Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Dzwigowe	54-73
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES"	28-517
ul. Wrocławska tel.	
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław	370-69
Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00)	35-51
	lub 31-56

POMOC DROGOWA

"NON-STOP" Zielona Góra
al. Słowackiego 1a
CB radio kanał

30-65
19

TAXI

ul. Wyszyńskiego
ul. Podgórna
dworzec PKP
bagażówki

52-37
226-66
228-25

REDAGUJE
Zbigniew Ryndak

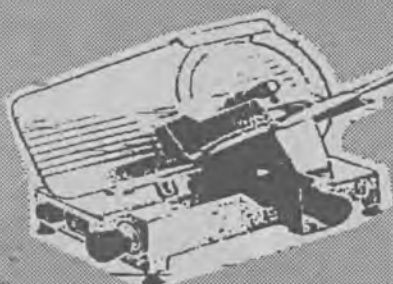
NAJTANIEJ!

SIATKI OGRODZENIOWE
ocynk. od 16.900 zł/m²
(1 rolka 30 m² - 507 tys. zł)

SIATKI JEDNO I WIELOKARBOWE
od 1000 m² - TRANSP. BEZPŁATNY

BLACHA TRAPEZ. oc - 59.000 zł/m²
Długość oc 2,0 - 4,0 mm, drut kolcz.
kątowniki, rury, gwoździe itp.

PRODUCENT: ZZZIR "ARSMET" sp. z o.o. Stary Kisielin
TEL./FAX: Zielona Góra 29-338, zbył 29-681, tlix 0433381

**URZĄDZENIA CHŁODNICZE**

- LADY - różnej szerokości
- REGAŁY
- ZAMRAŻARKI - różnej pojemności ORAZ
- KRAJALNICE do wędlin i serów
- PIŁY DO MIĘSA
- WILKI
- PACZKOWARKI PRÓŻNIOWE

poleca:

P.P.U. **AWTA**
Zielona Góra, ul. Urszuli 3a
(przy stadionie ul. Sulechowska)
tel. 720-44

Spółka włosko-polska z o.o.

ITALTERMO

69-200 Sulęcín
ul. Lipowa 27
tel. 24-55 lub 24-51, wew. 40
tlix 445686

WŁOSKIE URZĄDZENIA GRZEWcze NA OLEJ OPAŁOWY I GAZ

dla wszelkich potrzeb od 21 kW do 3.500 kW

- agencja i biuro projektowe - Gorzów, ul. Czerwieńska 6, p. 417
tel. 32-10-04, wew. 265
- agencja - Sulechów, ul. B. Prusa 29, tel. 32-20
- agencja - Lubin, ul. Kolejowa 8, tel. 44-24-37, wew. 225, p. 225

ITALTERMO - to najnowsza technologia i superkonkurencyjne ceny!

Autoryzowany serwis RENAULT

uprzejmie zaprasza.

Wykonujemy również
naprawy
samochodów:

Peugeot, Citroen,
Volkswagen,
Audi, Opel

oraz wymiany filtrów
i olejów we
wszystkich
samochodach.

ZIELONA GÓRA
ul. DWORCOWA 31,
tel. 705-52.

LOK Zielona Góra
ul. Wazów 1, tel. 3507

rozpoczyna 17.08.1992 r. o godz. 16.00

KURS KIEROWCÓW
kat. BA oraz kat. C.

Szkolimy również na E do C.
Posiadamy doświadczoną kadrę
nauczającą oraz dobrze wyposażoną
bazę szkoleniową.
Zapewniamy podręczniki.

Odplatność w ratach.

01-23479

Nowo otwarta HURTOWNIA

w Głogowie
przy ul. Staromiejskiej 13
uprzejmie zaprasza
miłych klientów
w godz. od 8.00 do 16.00.

W sprzedaży
hurtowo - detalicznej
artykuły domowe,
szkolne, chemia.

**Zapraszamy
do współpracy
importerów
i producentów.**

03-03721

HURT - DETAL "ROLNIK"

oferuje
w ciągłej sprzedaży
nasiona, folie,
środki
chemiczne
i inne art.
rolnicze.

Zapraszamy do punktów
sprzedaży
w Głogowie przy
ul. Świerczewskiego 28
w godz. 8.00 - 16.00,
tel. 34-25-61.

03-03447

STUDIO VIDEO "DAN"**Film * Montaż**

* REKLAMY TV * ŚLUB na 2 KAMERY *

- * Montaż zdjęć, filmów 8mm
- * Montaż nagrań amatorskich
- * Zdjęcia z filmu video

Hi 8 - SVHS - STEREO

Zez. M.K. i Sz. - 1987 r.

tel. N. KRASKO 121

UWAGA • HANDLOWCY • PRODUCENCI**ZREALIZUJEMY KAŻDE ZAMÓWIENIE Z KRAJÓW BYŁEGO ZSRR**

BEZPOŚREDNI IMPORTER • "BOXPOL" • NOWA SÓL • UL. STASZICA 1 • TEL. 72-21 W. 245, 343

01-23577



DISTRYBUCJA FILMÓW
NA KASETY VIDEO

RABATY!
OD 30 DO 50%

JUŻ OD JEDNEJ ZAKUPIONEJ KASETY

Sprzedaż:
Zielona Góra
al. Wojska Polskiego 86
(MROWISKO)

Czynne: 10.00 - 16.00
w każdą sobotę 10.00 - 14.00

01-23515

UWAGA
Hurtownicy i firmy instalatorskie!

REWELACYJNA WIELOFUNKCYJNA FOLIA OCHRONNA DO OKIEN

znanej amerykańskiej firmy 3M.

Ochrona: przed włamaniem, termiczna, przed
promieniowaniem słonecznym itp.
Gwarancja 5 lat

Informacja: BSW es - securite service, Zielona Góra,
ul. Batorego 56, tel. 32-46 wew. 38, 35-17 wew. 38

01-23620



HELMUS
Straßen-Bau-Gesellschaft mbH & Co.

Zum Langenberg 2 D - 2848 Vechta
Tel. 04441/888-0 Fax 04441/88829

Poszukujemy z okolic Zielonej Góry dostawców:

żwiru, piasku, grys, mieszanki mineralnej,
wyrobów betonowych, kamienia

podwykonawców do prac:

ziemnych, brukarskich, murarskich,
betoniarskich, układania kamieni, budowy
gospodarstw i ogródków.

Oferty prosimy przysłać
na piśmie pod adresem:

HELMUS
Straßen-Bau-Gesellschaft mbH & Co.
Niederlassung Cottbus

01-23619

**SALON AUDIO-VIDEO i AGH**

oferuje
zakup swoich towarów w dwóch formach
sprzedaży ratalnej

I. Bez poręczycieli

min. wpłata 10% i sprzęt jest Twój,
pozostałą wartość wpłacasz w ratach
od 1-12

Panasonic

**ZAPRASZAMY
do swoich sklepów:**

w Polkowicach - Dom
Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53

w Lubinie - ul. Kościuszki 36 a, tel. 42-10-37

03-03558

II. Z poręczycielami

1. Wpłata gotówką min. 10 % wartości
towaru pozostała suma
skredytowana:

- na 6 rat przy oprocentowaniu
miesięcznym 2,83%
- na 10 rat przy oprocentowaniu
miesięcznym 2,66%
- 15 rat przy oprocentowaniu
miesięcznym 2,58%

2. Zaświadczenie o zarobkach
i obecność z dowodami tożsamości:

- kredytobiorcy
- współmałżonka
- dwóch poręczycieli

3. Spisanie umowy i odbiór
zakupionego towaru na miejscu



PHILIPS



TEL. 51-85

ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 32

MOTOREX SKUTECZNA NAUKA JAZDY

Szkolimy na własnym placu manewrowym
wzorowanym na Wojewódzkim Ośrodku
Egzaminowania Kierowców

**7 września o godz. 17.00 - rozpoczynamy
kolejny kurs na prawo jazdy kat. B i A**

Informacje i zapisy:
tel. 51-85 Zielona Góra, ul. Sulechowska 32

NAJTAŃSZE SZKOLENIE - TO SKUTECZNE SZKOLENIE

SKLEP
OGÓLNOŚPOŻYWCZY
"U EWY"
Gubin, ul. Kaliska 15

czynny w godz. 6.00 - 20.00
w niedzielę i święta 8.00 - 12.00

Zapraszamy na tanie zakupy
w asortymencie spożywczym

**PIECZYWO
NABIAŁ
LODY
NAPOJE CHŁODZĄCE
PIWO**

Serdecznie zapraszamy

01-22642

Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane
w Głogowie
**ogłasza pisemny przetarg ofertowy
na sprzedaż pompy do betonu
BP 60 SV Nr. V 534 LGJ 5413 rok prod. 1976.**
Termin zgłaszania ofert - 17.08.92r., otwarcie ofert 18.08.92r.
godz. 10.00 dział Głównego Mechanika GPB.
Informacje pod telefonem 33-52-25 wew. 270 lub 296.
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert
oraz odwołania przetargu bez podania przyczyny.

03-03744

Nadleśnictwo Głogów ul. Świerczewskiego 44

ZATRUDNI

na stanowisko

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

pracownika z wyższym wykształceniem ekonomicznym
i doświadczeniem kierowniczym w księgowości.

01-23628

Kierownik Urzędu Rejonowego w Głogowie
ogłasza
publiczny przetarg ustny
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej,
położonej w Głogowie, ul. Sybiraków 4 (dawna ul. Łużycka)
stanowiącej własność Skarbu Państwa.

Charakterystyka nieruchomości:

1. Powierzchnia 1328 m kw., nieruchomość oznaczona
w ewidencji gruntów jako działka 84/2 — uregulowane w KW 24950;
2. Budynek — magazyn o powierzchni:
parter 361,7 m kw., piętro 318 m kw., rampa z wiatą
o powierzchni 153 m kw., cztery garaże, w tym dwa po 37,4 m kw.
i dwa po 18,90 m kw.;
— teren ogrodzony;
3. Cena budynków — 2.328.666.000,-zł,
— cena gruntu — 177.925.000,-zł,
Cena wywoławcza — 2.506.591.000,-zł
(słownie: dwa miliardy pięćset sześć milionów pięćset dziewięćdziesiąt
jeden tysięcy złotych).

W przetargu mogą uczestniczyć krajowe osoby fizyczne i osoby prawne, jeżeli wpłacą
wadum w wysokości 300.000.000,-zł (słownie: trzysta milionów złotych) do kasy Urzędu
Rejonowego w Głogowie, ul. Świerczewskiego 11 (II piętro). Wadium można wpłacić
najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 1992r.
w siedzibie Urzędu Rejonowego, ul. Świerczewskiego 11 o godz. 10.00, pokój 223. Cena
osiągnięta w przetargu będzie stanowiła należność za nabycie ww. mienia. Należność
należy wpłacić najpóźniej w dniu zawarcia umowy kupna - sprzedaży, tj. nie później niż
30 dni od dnia przetargu. Niedotrzymanie tego warunku lub odstąpienie od zawarcia
umowy spowoduje przepadek wpłaconego wadium.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowych informacji dot. nieruchomości udziela
Oddział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami
Urzędu Rejonowego w Głogowie
przy ul. Świerczewskiego 11,
pokój 223, II piętro, tel. 33-43-64.

03-03746

Komory chłodnicze,
zamrażalnice wydzierżawiać
lub nawiązać współpracę.

Poszukuję transportu
chłodni lub izotermu
poniżej 3, 5 tony.
Zielona Góra,
tel/fax 66-144.

01-23657

Biuro Turystyczne

BELL-TOURzaprasza do
PRAGI

w terminie: 17-19 sierpnia br.
Ciekawy program zwiedzania
i wieczór "Przy piwie"
w gospodzie "U Fleku"
w małej sympatycznej grupie.
Transport mikrobusem,
przewodnik, dwa noclegi.
Cena: taniej niż myślisz !!!

Ponadto:

LEGOLAND

21-23 oraz 28- 30 sierpnia
mikrobusem.
Zielona Góra,
al. Niepodległości 28 tel. 726-79.

01-23661

**AGENCJA MATRYMONIALNA
EURO-KONTAKT**

DZIEWCZYNY!
Jeżeli szukacie partnerów
w Niemczech, Holandii
lub Szwajcarii zgłóście się do Agencji
Matrymonialnej.
EURO-KONTAKT

Wielu młodych, dobrze sytuowanych
mężczyzn z krajów zachodnich szuka
dziewczyny z Polski
(słynących z urody i gospodarności) w
wieku 18-35 lat w celu założenia szczę-
śliwej rodziny!

Gwarantujemy 100% Dyskrecję!

Biuro: ul. Węmiany Rynek 12 (III p)
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 225-56
Adres korespondencyjny:
66-414 Gorzów Wlkp. 16
skrytka pocztowa 655
Czynne w godz. pn. - wt. 9.00-15.00,
środa - nieczynne
czwartek 9.00-18.00, piątek 9.00-15.00
**EURO-KONTAKT TO SZANSA NA
TWOJE NOWE ŻYCIE**

02-02873

Urząd Skarbowy w Głogowie
ogłasza licytację na:

1. Samochód osobowy m-ki Alfa Romeo - Alfesud 901F,
rok prod. 1978, oszacowany na 8.500.000,-zł.
Samochód ten należy do Pana Zdzisława Smolarczyka
zam. Przemków, ul. Krochmalna nr 2.
 2. Samochód dostawczy m-ki Tarpan 239D izotermiczny,
rok prod. 1990, oszacowany na 51.500.000,-zł.
 3. Samochód ciężarowy Żuk z nadwoziem typu furgon,
rok prod. 1987, oszacowany na 25.000.000,-zł.
- Samochody w poz. 2 i 3 należą do Pana Marka Ratajczaka
zam. Głogów, ul. Strumykowa nr 2.

Licytacja odbędzie się dnia 18 sierpnia 1992r. w Głogowie na parkingu przed
Hotelem Kasztelańskim o godz. 10.00. Samochody można oglądać w dniu i
miejscu licytacji na 1 godzinę przed jej rozpoczęciem. Cena wywoławcza
wynosi 3/4 ceny szacunkowej. Wadium w wysokości 1/10 ceny szacunkowej
przyjmie poborca skarb. przed licytacją. Gdyby nie doszło do skutku I licytacji
to II licytacja odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00 i w tym samym
miejscu, przy czym cena wywoławcza będzie wynosić 1/2 ceny szacunkowej.

03-03747

Spółdzielnia Usługowo- Handlowa "Ewa" w Lubsku i Baza w Krośnie Odr.
oferuje do sprzedaży pojazdy i przyczepy.

ODDZIAŁ LUBSKO ul. Przemysłowa 62

Marka poj.	ładowność	rok prod.
Nysa 522T	0,8	1981
Żuk A-11	1,0	1984
Star A29	5,0	1977
Star F29	5,0	1981
Star F28	4,5	1979
Star F28	5,0	1980
Star F28	5,0	1985
Star A28	5,0	1972
Kamaz	8,0	1981
Castor- ładowacz		
przyczepa	4,0	1987
przyczepa	3,5	1984
przyczepa HL-8011	8,0	1978

BAZA KROSNO ODRZ. ul. Grobla 58.

Star W28	4,5	1976
Star A28	5,0	1983
Star A28	5,0	1977
Star F-28	5,0	1984
Star F28	5,0	1986
Żuk A-11	1,0	1977
przyczepa D-50		1983
przyczepa D-46B		1987
przyczepa D-44		1984.

01-23686

Przystojny mężczyzna

(34. 175 znający język polski, w RFN 16 lat)
bez nalogów, pełen ciepła, romantyczny
z odrobiną fantazji i humoru —
pragnie poznać śliczną, miłą i zgrabną
dziewczynę w wieku do 30 lat.
Cel matrymonialny (proszę o fotoferty)

Norbert Bergbach
Am. Grossberg 52
W-6500 MAIN 1, RFN.

Specjalna oferta „Nowej”!

**CENY OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH
w wydaniach**

Magazyn **WEEKEND**

bez dodatku za wydania świąteczne

Zgłoszenia
do środy *Zapraszamy*

Zarząd Miasta Żary ogłasza
PRZETARG PISEMNY OFERTOWY
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej działką
nr nr.40/77, 40/79 i 40/81, położonej w Żarach przy ulicy Serbskiej
z przeznaczeniem pod budowę pawilonu handlowo - usługowego,
zakładu rzemieślniczego, małego zakładu produkcyjnego itp.

Warunki przetargu:

1. Przedmiotem przetargu są działki nr nr. 40/77, 40/79 i 40/81
niezabudowane o łącznej powierzchni 2.0573 ha.
2. Cena wywoławcza wynosi 1.000.000.000 zł.
3. Zobowiązanie oferenta do rozpoczęcia budowy w ciągu pół
roku i zakończenia w ciągu 3 lat.
4. Wadium w wysokości 10% tj. 100.000.000 zł. należy wpłacić
w kasie Urzędu do dnia składania ofert.
5. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem
"Serbska" w sekretariacie Urzędu Miasta w terminie 14 dni od daty
ukazania się ogłoszenia w prasie.
6. Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 3 dni od daty upływu terminu składania ofert.
7. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi na najbliższym posiedzeniu
Zarządu Miasta po dacie otwarcia ofert.
8. W przetargu może uczestniczyć osoba z zagranicy, o ile przedłoży
odpowiednie zezwolenie.
9. Zobowiązuje się wygrywającego przetarg do uregulowania należności
wobec Skarbu Państwa, wynikających z ustawy o ochronie gruntów
rolnych i leśnych.
10. Podpisanie umowy notarialnej kupno- sprzedaży nastąpi w terminie
1 m-ca od daty przetargu. Odstąpienie od podpisania umowy
spowoduje przepadek wadium.
11. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru najkorzystniejszej oferty oraz
unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
- 11a. Podmiot gospodarczy lub jego oddział, po wygraniu przetargu, będzie
miał siedzibę w Żarach.
12. Oferta zawierać powinna:
- imię i nazwisko oferenta lub nazwę firmy oraz adres
- datę sporządzenia oferty
- oferowaną cenę
- oświadczenie, iż znane są warunki przetargu
- dodatkowe ustalenia oferenta.
13. Wszelkich informacji udziela Wydział Geodezji i Architektury
Urzędu Miejskiego w Żarach.

01-23657

**UWAGA IV konkurs
firmy "AMEX"**

1. CHABEL
2. CHABEL DANNY
3. SPORT
4. G.J. JOE

Ponadto oferujemy:

**SLIM FAST - naturalny środek
odchudzający**
CHRUPKI - "STAR FOODS"

P.H.P. "JET"
Zielona Góra, Lisia 10
tel. 46-51 w. 250

F-8

**GAZETA NOWA
NOWA SZANSA**

Tylko u nas!
BEZPŁATNE OGŁOSZENIA RAMKOWE

W każdą sobotę losujemy 5 ogłoszeń ramkowych spośród
publikowanych na naszych łamach w mijającym tygodniu
Wich ogłoszeniodawcy uzyskują prawo do bezpłatnego
zamieszczenia anonsu takiej samej wielkości jak wylosowane
ogłoszenie, w terminie uzgodnionym z redakcją, nie później
jednak niż w ciągu 2 tygodni od daty wylosowania
Wyniki losowania publikujemy w poniedziałkowych wydaniach
Gazety Nowej

Życzymy wygranej!

Zarząd Miasta Żary ogłasza
PRZETARG
na sprzedaż lokali mieszkalnych
w nowo wybudowanym budynku
wielorodzinnym 5-cio kondygnacyjnym,
5- klatkowym w systemie W-70
przy ul. Katowickiej w Żarach.

Warunki przetargu:

1. Do sprzedaży przeznaczono:
- 5 mieszkań typu M-2 (jednopokojowe) o powierzchni cał. 32 m kw.
- 5 mieszkań typu M-2 (jednopokojowe) o powierzchni cał. 34,1 kw.
- 5 mieszkań typu M-5 (czteropokojowe) o powierzchni cał. 70,7 m kw.
2. Cena 1 m kw. powierzchni całkowitej wynosi 3.600.000 zł.
3. Orientacyjny termin oddania mieszkań do użytku - 30.11.1992 r.
4. Termin składania ofert do dnia 30 sierpnia 1992 r.
5. Otwarcie ofert nastąpi w terminie do dnia 15 września 1992 r.
6. Wadium wynosi 10% ceny mieszkania i należy wpłacić w kasie
Urzędu Miasta do dnia 30 sierpnia 1992 r.
7. Pierwszą wpłatę w wysokości 50% wartości mieszkania
(tj. dla M-2- 57.600.000 zł, M-2 większe 61.380.000 zł.
i M-5 127. 260.000 zł. należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta przed
zawarciem umowy przyrzeczenia kupna lokalu.
8. Pozostałą kwotę należy wpłacić w momencie otrzymania mieszkania.
9. W przypadku większej ilości chętnych na konkretne mieszkanie
w konkursie odbędzie się przetarg ustny.
10. Istnieje możliwość wyboru standardu wykończenia mieszkania,
jak również rezygnacji z instalacji urządzeń kuchennych, wyposażenia
łazienki i sanitarium. O tę wartość zostanie pomniejszony koszt
drugiej części wpłaty.
11. Z wygrywającym przetarg zostanie sporządzona umowa przyrzeczenia
kupna lokalu, w której będzie określony termin przekazania mieszkania.
12. Wadium przepada, jeśli nie zostanie wpłacona druga rata.
13. Zarząd zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu
z podaniem przyczyn.
14. Wszelkich informacji udziela Wydział Geodezji i Architektury Urzędu
Miejskiego, pokój nr 25, II piętro, tel. 35-08 w. 231.

01-23696

SPORTOWA

Wartościowy dorobek lubuskich olimpijczyków

Jak potoczą się losy Brzęczka i s-ki?

Za nami Igrzyska XXV Olimpiady, okraszone 19 medalami polskich sportowców. Udział w tym wielkim sportowym święcie dobitnie zaakcentowali Lubusianie. Dwa złote medale Arkadiusza Skrzypasza w pięcioboju (w drużynie wspierali go również reprezentanci Lumelu, Dariusz Goździak i Maciej Czyżowicz), tytuł wicemistrzowski kajakarza gorzowskiej Admiry, Wojciecha Kurpiewskiego (w K-2 500 m startował wspólnie z Maciejem Freimuthem) oraz brązowy krążek pierwszej damy polskiego strzelectwa, Małgorzaty Książkiewicz z zielonogórskiej Gwardii — to dorobek nader wartościowy. Szeroko o tym pisaliśmy i do tych wdzięcznych tematów z pewnością będziemy wracać. Najbardziej spektakularnym sukcesem był jednak srebrny medal polskich piłkarzy.

Hiszpanie pokazali jak można uciec triumf. Polscy piłkarze dali przykład jak się po sportowym przegranej. Naoczni świadkowie "szaleństwa na Camp Nou" do brzo wiedzą jak kochała się grać w zeglarskich regatach i ten wspaniały tytuł piłkarskiego mistrza olimpiady, po który trzeba było sięgnąć na wypełnionym do ostatniego miejsca Camp Nou, a jeszcze wcześniej kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa w ciągu 16 gorących dni igrzysk? A w przypadku Polaków wspomnę o wielomiesięcznych bojach eliminacyjnych, w których gdzieś "zapodziały się" takie giganty futbolu jak Brazylia, Argentyna, Holandia, WNP, Anglia, Niemcy czy Francja.

Gdy już doszło do finału decydującego o tym, kto zostanie "królem polowania" na jednej z największych sportowych aren Europy, gdzie zwykle występuje uwielbiana przez Katalończyków jedenastka FC Barcelona, nastąpiło niebywałe spiętrzenie nadziei i emocji. Dlatego nam wszystkim tak żal było tego, że Kolumbijczyk Jose Torres nie spojrział "wczesniej" na zegarek i nie zrobił użytku ze swego gwizdka. A tak — cóż — nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem.

Prasowe echa piłkarskiego finału

Mecz finałowy o złoty medal olimpijski między Polską i Hiszpanią na stadionie Nou Camp w Barcelonie został obseksyjnie odnotowany przez światowe agencje prasowe. Obok szczegółowych opisów przebiegu gry, znalazły się komentarze, w których pochwalono zostały obie drużyny za wspaniałą postawę, duże umiejętności piłkarskie, grę fair i ambicję. Wiele ciepłych słów poświęcono walczącym przed rodziną królewską Hiszpanom, nie zapomniano także o Polakach, którzy dzielnie stawili czoła żywiołowo atakującym gospodarzom.

Hiszpania zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski w futbolu — napisała agencja ADN. Sukces był zasłużony. Alfonso, Ferrer i Abelardo byli najlepszymi zawodnikami wśród Hiszpanów. W zespole polskim, który na początku drugiej połowy nie wykorzystał dwóch okazji do zdobycia gola (Juskowiak), na najwyższe oceny zasłużyli: Kowalczyk, Łapiński i Kiak.

— Dzięki zwycięskiej bramce Quico w ostatniej minucie meczu Hiszpanie zapewnili sobie złoty medal pokonując wyżej ocenianych Polaków. Polacy, mistrzowie olimpijscy z 1972 r., zdobyli — tak jak w Montrealu w 1976 r. "tylko" srebro (agencja APA).

— Dramaturgii tego spotkania nie mógłby lepiej zainscenizować sam Alfred Hitchcock — (DPA) — Quico był piłkarzem, który przyprowadził Hiszpanów o drżenie serc. Jak sam powiedział, czuł się, jakby nastąpiło trzęsienie ziemi, jakby postradał zmysły i nie był świadom tego, co się wokół niego działo.

— Elektryzujący triumf przyniósł Hiszpanom pierwszy medal olimpijski w futbolu od czasu igrzysk w Antwerpii w 1920 r. Wtedy to reprezentanci oszałamiali na punkcie piłki nożnej narodu sięgnęli po tytuł wicemistrzowski. Reuter zacytował wypowiedzi trenera Hiszpanów Vincente Meiry i zdobywcy dwóch goli Quico.

— Nie potrafię dobrać słów — powiedział Quico — próbuję opisać emocje. Wiem jedno — to był najlepszy mecz, jaki rozegrałem w życiu.

— Bardzo podobało mi się zdobycie tytułu mistrzów olimpijskich — stwierdził Meira. Wiedziałem, że zwycięska bramka musi paść. To było niezapomniane przeżycie i cudowne uspokojenie. Goli padł w chwili, gdy myślałem, że już wszystko stracone.

— Gospodarze igrzysk zdobyli medale w konkurencjach, w których byli najmocniejsi. Cóż mogło być słodsze od złotego krążka wywalczonego przez piłkarzy? (DPA). Agencja zacytowała też fragmenty relacji wysłannika PAP obserwującego mecz w Barcelonie i podkreśliła, że cała Polska przeżywała przed telewizorami to, co działo się w sobotni wieczór na Nou Camp w Barcelonie.

Hiszpanie pytali po meczu trójkę trenerów: Ladislau Kubalę, Vincente Mierę Camposa i Javiere Clemente (ten ostatni jest opiekunem narodowej reprezentacji Hiszpanii) o dalsze losy ich drużyny "gwiazd jutra". Odpowiedzieli, że niektórzy — jak Lasa Goicoechea, Ferrer Llopis, Martinez Garcia, Fernandez Antuna czy Quico Narvaez mają już miejsce w pierwszej reprezentacji. W Mistrzostwach Świata '94 w USA grać w niej mogą już pierwsze skrzypce.

Na to samo pytanie, tak odpowiadał Jerzy Brzęczek, kapitan naszej olimpijskiej, "robiący grę" polskiego dream teamu:

— Osobiście chciałbym, aby nastąpiła zmiana sztytu. Olimpijską drużynę należałoby przemianować po prostu na reprezentację Polski. Oczywiście, to na razie tylko moje pobożne życzenia. Bądźmy realistami. Są jeszcze w drużynie trenera Andrzeja Strzela gracze, od których musimy się dużo uczyć — Józef Wandzik, Roman Kosecki, Jacek Ziobor, Jan Urban, Jan Furtok i inni. Czas jednak biec i pracować na naszą korzyść. Janusz Wojcik i Paweł Janas swym trenerskim talentem potrafili dokonać sztuki, która wydawała się niemal niewykonalna. Po latach posuchy znowu polscy piłkarze na wielkiej międzynarodowej scenie zademonstrowali grę w stylu jedenastki Kazimierza Górskiego (na MS w Niemczech, na olimpiadach w Monachium i Montrealu) i Antoniego Piechniczka (na MS w Hiszpanii).

Czy Juskowiak — najsukceszniejszy strzelec olimpijskiego turnieju, Kowalczyk, Staniek, Brzęczek i Kiak pójdą śladem Lubuskiego, Deyny, Gadochy, Laty, Bonka, Tomaszewskiego, Szarmacha? Przede wszystkim zależy to od samej "jedenastki marzeń" Wojcika i Janasa. Drugim ważnym elementem tego porównania są warunki rozwoju. Dotychczas stwarzano im wręcz ciepłarniane. Jak potoczą się dalsze losy Brzęczka i s-ki? Pozyjemy, zobaczymy...



Dariusz Goździak — jeden z trójki złotych pięcioboistów.

Fot. Marek Woźniak



• Dorota Idzi na 2 miejscu w Pucharze Świata • Mistrzostwa Polski... w Szczecinie?

Z Berlina powróciły czołowe polskie pięcioboistki, uczestniczące tam w kolejnych zawodach z cyklu Pucharu Świata '92. Również ta wyprawa potwierdziła wysoką pozycję naszych pentathlonistek. Zwyciężyła wprawdzie znakomita Węgierka Irena Kovacs — 5.424 pkt., ale 2 miejsce zajęła Dorota Idzi — 5.329 (szermierka — 1.029, pływanie — 1.140, strzelanie — 1.115, bieg — 1.105, jazda konna — 1.040). Na 3 miejscu uplasowała się Pernille Svarre z Danii — 5.307 pkt.

Były zatem chwile radości, jednakże nie obyło się bez zmartwień. Oto na trasie biegu przelajowego Iwone Kowalczyk odnowiła się kontuzja nogi i zawodniczka nie ukończyła konkurencji. Mięjmy nadzieję, że wyleczy ją definitywnie do mistrzostw świata (8-12 października w Budapeszcie).

Anna Sulima zajęła 7 miejsce — 5.174 pkt. (826 — 1.052 — 1.135 — 1.185 — 976), a dziesiąta była Edyta Maloszyk — 5.153 pkt. (768 — 1.108 — 1.015 — 1.220 — 1.042). W szermierce najlepszą z Polek była Idzi — 3 miejsce, podobnie w pływaniu — 2.228 i 6 miejsce, w strzelaniu Sulima (4) i Maloszyk (6) zgromadziły po 191 pkt. w torczy, natomiast najszybciej z Polek biegła Maloszyk — 6.56,0 (4).

Najbliższą imprezą czekającą nasze panie będzie kolejna eliminacja Pucharu Świata (22-24 bm.) w brytyjskiej miejscowości Corby. 7 września kadra rozpocznie w Drzonkowie przygotowania do wspomnianych mistrzostw świata, natomiast juniorki: Sylwia Skorupska i Monika Olejniczak (Lumel) oraz Ewa Sulima, Joanna Chojniak i Alina Vargas (Legia) rywalizując o cztery miejsca premiowane udziałem w mistrzostwach świata w tej kategorii wieku (2-8 września w Modenie).

Chęć organizacji mistrzostw kraju wyraziły Drzonków i... Szczecin, a impreza odbędzie się w połowie października. W portowym mieście entuzjastą pięcioboju jest jeden z dynamicznie działających biznesmenów — pan Turek, który w ubiegłym sezonie zorganizował mityng z udziałem gwiazd pentathlonu. W br. chce ponownie gościć najlepszych polskich zawodników, ze złotymi medalistami olimpijskimi na czele, a także pięcioboistów zagranicznych. M.S.

r. 84 min.), reż. Rick Rubin, wyk.: Richard Edson, Jenny Limet, Joseph Simmons
23.10 General Władysław Anders — film dok. Zbigniewa Wawra
24.00 Panorama

TELEWIZJA
Kablówka

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA
OSIEDLA: LUZYCKIE, PIASTOWSKIE, PRZYJAŹNI, SŁONECZNE
ULICE: OSIEDLOWA, PODGÓRNA, WŁADYSŁAWA IV
17.30 Program dnia i informacja
17.40 Wakacje z ZTP: Różany zamek — film animowany USA
18.00 Obserwator — magazyn publicystyczny
— dawnych wspomnień czar
— wakacje (3)
— pajęczarze
— festiwalowy korowód
— współpraca policji Polski i Niemiec
18.25 Już — magazyn młodzieżowy (Jarocin, Jarocin...)

WIDZIANE Z WARSZAWY

Kanon olimpijski

No i skończyło się. Przed nami 4 lata względnego spokoju do chwili kiedy sportowcy zanurzą się w falach Coca-Coli i górach listaszków, czyli do rozpoczęcia następnych igrzysk w Atlancie. Na razie nadchodzi czas barcelońskich podsumowań i walki Legienia ze Skrzypaszkami o pierwszeństwo na Balu Mistrzów Sportu sezonu 1992.

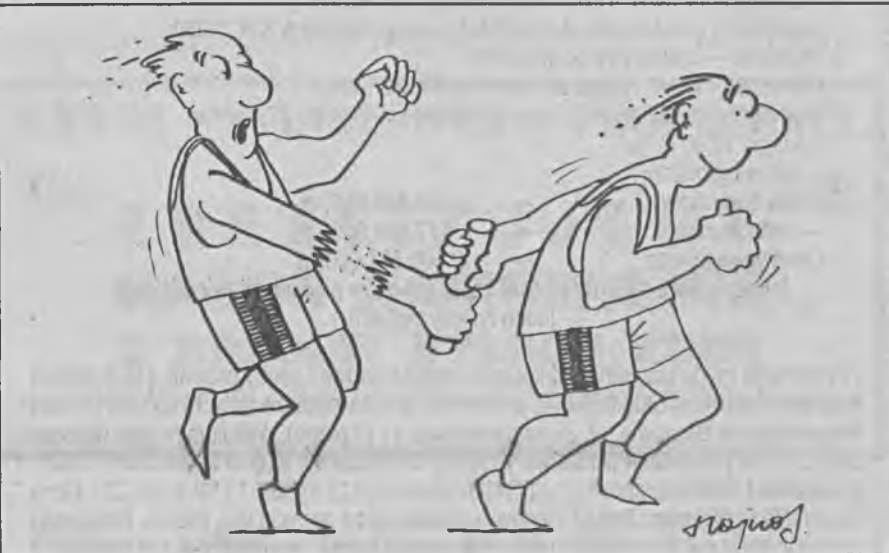
Znowu, gdy spogląda się na (nieoficjalne przecież, ale jakże ważne) olimpijskie punktacje wraca stara śpiewka o tzw. kanonie olimpijskim. Przypomnę, iż zakłada on, że w sporcie liczą się te kraje, które mają dobrych pływaków, lekkoatletów i reprezentantów gier zespołowych. Co w naszym wypadku (znając wszak poziom pływackich rodzynek) jest bardzo, bardzo dalekie od ideału. Dno lekkiej atletyki jest wręcz upokarzające, bo trzeba iść szatańskich pomysłów aby w blisko 40-milionowym kraju nie dochować się JEDNEGO biegacza na światowym poziomie. Nie licząc tu maratończyka Huruka, który rozesłił mnie jednak w niedzielny wieczór twierdząc, iż ma żal do siebie za to, że nie pobiegał bardziej ofensywnie, bo sił miał w zapasie od cholery i trochę. Panie Huruk, potrzebny jest jeszcze rozum.

Tak samo jak w przypadku boksera Bartnika, który walczył z sędzią i rywalem — pozszywanym inwalidą, a potem narzekał, iż obrał złą taktykę, bo trzeba było faceta znokautować... Ludzie! Tylko wyć, jak w przypadku chodźnarza Korzeniowskiego, który dowiódł nieswiadomości, że ten cały chód i inne pupokretactwa powinny być wymazane z programów igrzysk.

Złoty kanon olimpijski — o czym było na wstępie — wspomina o grach zespołowych. I dlatego czapki z głów przed futbolistami, bo to, co zrobili było sportowo cenniejsze, niż medale Legienia i pięcioboistów. To okrutne, ale takie są reguły gry w te złote krążki, a kto widział Camp Nou w sobotnią noc, ten wie, iż jest to prawda najszybsza. A propos piłkarzy i ich bajecznych apapanów w postaci waluty i zabytkowych polonezów na dojazd na trening. Właśnie co, celniewski ośrodek — gdzie jak wiecie chłonałem jod i igrzyska — opuścił był bardzo poważny działacz futbolowy, pan S. Pan S. pomknął do Belchatowa, gdzie nasza kadra A ma jutro grać meczek z Meksykiem. To jest ważne, bo to jest "element przygotowań do eliminacji mistrzostw świata". Działacz S. zapytany, czy srebrni medalisci z Barcelony (ze szczególnym uwzględnieniem duetu, Juskowiak — Kowalczyk, Adamczuk, Stańka, Brzęczka i Kiaka) oraz trener Wójcik przydadzą się przed jesiennymi meczami odparł, że "być może", "bo to młodzi jeszcze", "niewyprowbowani", "seniorzy to nie 23-latk", "Juskowiak grał fatalnie w nieszczytnym towarzyskim 0:5 ze Szwecją i'p, itd. Czyli, że z najlepszego polskiego zespołu piłkarskiego od lat 1973-76 — bo tak sądzić jest prawda — nie zostanie wkrótce chyba nic. Groza. Ale może będzie inaczej. Na razie żegnaj naprawdę piękny barceloński czas, świetnych igrzysk plawiących się w kulturze śródziemnomorskiej w najlepszym jej wydaniu. Naogladaliśmy się tego w TVP, w "Eurosportach" i innych mediach. Potężna dawka wyczerpu, technologii i świetnej formy przekazu. Wszystko było tak courentinowskie (na czele z Kolumbijczykiem sędziującym piłkarzom z Hiszpanami) i fajne, że aż nie mogę zrozumieć skąd w tym ruchu biorą się (i są bezkarne) kreatury typu — sędziowie boksercy...

Jak to jest, że ostatni po KRL-D kraj "socjalizmu", biedny, zamordyzm i beznadziejność — czyli Kuba zdobywa tyle medali od baseballu, przez lekką atletykę, do tegoż trefnego boksu. I co ważniejsze: ideologia, poziom życia czy wolność? To jeszcze jeden fenomen olimpijskiej punktacji.

Jacek KORCZAK-MLECZKO



Makroregionalny przekładaniec

Czwórka gorzowskiego AZS najlepsza wśród młodzików

W Szczecinie odbyły się wioślarskie mistrzostwa Polski. Wśród młodzików, w czwórce podwójnej ze sternikiem pierwsze miejsce zajął AZS Gorzów (Piotr Doberschuett, Marek Gruska, Michał Filipowski, Marek Czysniowski, sternik Jacek Ozorkiewicz).

W ogólnej punktacji mistrzostw Polski młodzików i młodszek zwyciężyła Gopło Kruszwica — 50 pkt., przed AZS Gorzów — 35 i SMS PTW Płock — 26 pkt.

W grupie dziewcząt pierwsze miejsce zajął Trylon Poznań, drugie Giedania — po 15 pkt., trzecie AZS Politechnika Wrocław — 11 pkt.

W grupie chłopaków — pierwsze miejsce — Gopło Kruszwica — 45 pkt., 2. AZS Gorzów — 35, 3. SMS PTW Płock — 26 pkt.

Liga międzywojewódzka juniorów

W inauguracyjnej rundzie spotkań ligi międzywojewódzkiej juniorów uzyskano następujące wyniki: Stal Stocznia Szczecin — Orzeł Biały Wałcz 2:0 (1:0), Lech II Poznań — Warta Poznań 2:1 (2:0), Flota Swinojście — Pogoń Szczecin 1:4 (1:1), TPS Winogrody Poznań — Polger Chemik Police 2:1 (1:0),

Arkonia Szczecin — Wielim Szczecinek 0:0, Lech I Poznań — Celulca Kostrzyn 7:2 (5:2), Warta Międzybóże — Stilon Gorzów 4:3 (3:2), Olimpia Poznań — Kotwica Kórnik 5:0 (3:0).

Zygmunt Malinowski najlepszy w mistrzostwach Polski amatorów

W Kutnie odbyły się V mistrzostwa Polski amatorów w kolarstwie. 116 zawodników rywalizowało na dystansie 124 km. W kategorii 18-35 lat wygrał Zygmunt Malinowski (Choszczno) — przeciętna 43,4 km/h przed Pawłem Pawlowskim (Wrocław) i Dariuszem Miłkiem (Legnica).

Wśród kolarzy w wieku 36-45 lat zwyciężył znany z występów w najpoważniejszych imprezach kolarskich Krzysztof Sujka (Łódź).

(RR)

TV1 **TV2**

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Teleferie — Kolorowe lato oraz film z kanadyjskiej serii "Ramona". 10.05 Family album — amerykański kurs języka angielskiego. 10.30 "Dynastia" — serial prod. USA. 11.20 Świat roślin — Niebezpieczne rośliny — film dok. prod. czech. 11.45 Los — film dok. Jana Walencka. 12.00 Wiadomości. 16.20 Program dnia. 16.25 Kino Teleferie: "Znak orla" (2) — Słowo zakonu — serial prod. pol. 17.00 Teleexpress. 17.20 Cyrk Humberto (5) — serial prod. czech. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wiadomości. 20.10 "Dynastia" — serial prod. USA. 21.00 Tyłko w "Jedynce". 22.15 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej. 22.45 Wiadomości wieczorne. 22.55 Wołanie. 23.25 "Siódemka" w "Jedynce" — Maestro (2). 00.20 Zakończenie programu.

7.30 Panorama, 7.40 Przeboje MTV, 8.00 Program lokalny. 8.30 "Kapitan Planet" i "Planetarianie" — "Drapieżnik" — serial prod. USA. 8.55 "Pokolenia" — serial prod. USA. 9.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego — Kondycja fizyczna — to zdrowie. 16.25 Powitanie. 16.30 Panorama. 16.40 Moja wiara — zjednoczyć świat. 17.00 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci. 18.00 Program lokalny. 18.30 "Cudowne lata" (58) — "To jakaś pomyłka" — serial prod. USA. 18.55 Europuzzle. 19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA. 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej — program Aleksandra Małachowskiego. 19.30 Neptun TV przedstawia — Kazik. 20.00 Wielki sport. 21.00 Panorama. 21.30 Sport. 21.40 "Faceli nie do zdarcia" — film fab. prod. USA (1988)

18.40 Nasz felieton. 18.45 Akrobaci z Niemiec (15 min.)

RADIO
ZIELONA GÓRA

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.31, 7.31, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 20.00, 24.00
Lubuskie aktualności: 16.10
Program BBC: 7.00, 16.00, 22.00-23.00
6.00 Radioporańek
9.05 Studio-Reklama
11.05 Radio-Teraz — G. Walkowiak
14.05 Reklama
15.05 Impulsy
15.25 Graj i śpiewaj...
16.20 Oko w oko — mag. D. Zyrn
17.15 Black and white — aud. muz. A. Winnik
18.05 Studio Głogów
18.35 Muzyka w stylu "pop"
19.00 Nie tylko rock — E. Banachowicz
20.05 Radio-Wieczór — T. Krupa
23.00 Nocne marki

SERWIS W PIGULCE

◆ Kolarski "klasyk" w San Sebastian wygrał Olaf Ludwig (Niemcy) — 101 pkt., wyprzedzając Johanna Museuwa (Belgia) — 74 i Gilberta Duclos-Lassale'a (Francja) — 64.

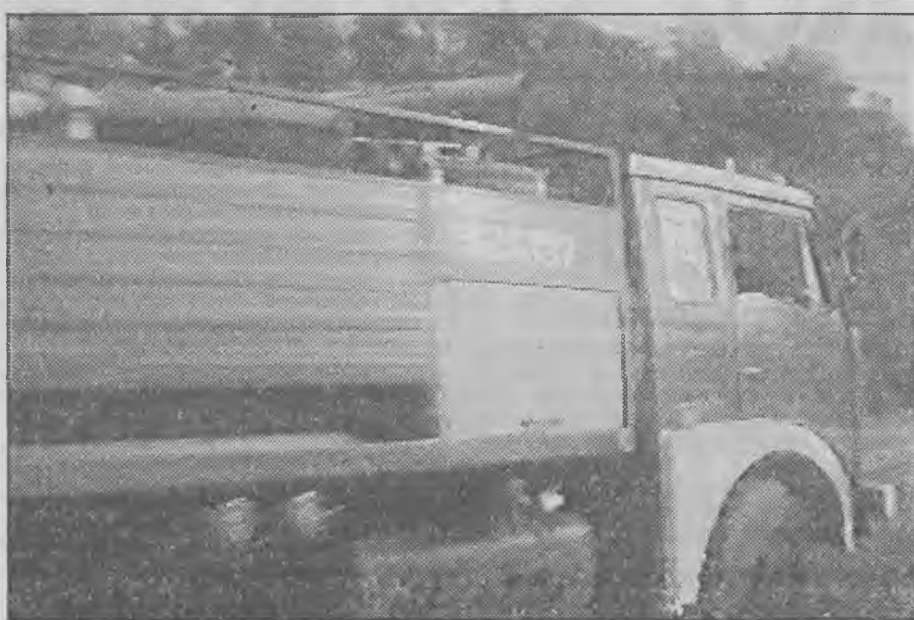
◆ W rozegranym, na monachijskim Stadionie Olimpijskim, meczu towarzyszym Bayern Monachium — Juventus Turyn, przegranym przez gospodarzy 1:4 (1:2), po raz ostatni wystąpił Klaus Augenthaler. Augenthaler rozegrał 404 mecze w Bundeslidze, w drużynie Bayernu, 89 razy grał w rozgrywkach europejskich pucharów.

◆ W Gdyni, która była końcowym etapem międzynarodowych regat żaglowców szkolnych, odbyła się sobota, na pokładzie "Daru Pomorza" ceremonia wręczenia nagród najlepszym załogom. Pierwsze miejsce zdobyli żeglarze szwedzkiego kłosa "Atlantica".

◆ Amerykanin Donny Schmit, jadący na motocyklu yamaha, zapewnił sobie tytuł mistrza świata w motocrossie w klasie 250 ccm, po ostatnim Grand Prix Finlandii w Heinola.

◆ Zwycięzcą motocrossowego Grand Prix Luksemburga w Kohlenberg, w klasie 500 ccm został Anglik Kurt Nicoll.

Ściana ognia nie poczeka. Kiedy wszędzie słońce, czerwony kur w kilkanaście minut dotrze do bazy CPN w Żagańcu i...



—To przecież niemożliwe! Pół Żagania znikłoby z powierzchni ziemi. — mówią mieszkańcy miasta. — Podziemne zbiorniki pełne są paliwa. To się stać nie może. Po prostu nie może i już. Straż pożarna do tego nie dopuści. Po to jest, do licha. Dlatego Żagań spa. A las płonie. Jest noc z niedzieli na poniedziałek. Nad Czarną czerwona luna na tle nieba. Las roi się od czerwonych samochodów straży. Na niektórych leśnych drogach wojskowe samochody pełne żołnierzy. Czekają, odpoczywają. Co mogą zrobić tymi łopatami, a poza tym... To teren poligonu, las pełen niewypałów. Strażacy to rozumieją. Co jakiś czas coś gdzieś wybucha. Jak tu posłać żołnierzy, może na śmierć. Dlatego teraz działa straż i służby leśne. To ich biznes, ich lek, ich pieniądze. Do niedawna dziewięćset tysięcy na miesiąc. W końcu pożary, i to tak groźne jak ten koło Czernej i Żagania, nie zdarzają się codziennie.

Północ

Pierwszy punkt czerpania wody jest w Żagańcu nad rzeką Czarną. Skrzyżowanie z czołgówką, dalej szosa do wsi Czarna. W bok zjazd do rzeki.

Feliks Kwaczewski, murarz, mieszka w lesie, tuż obok, w małym domku. Po południu był na piwie, kiedy wracał, zobaczył funę. To nie była zwykła funa zwykłego pożaru. Po drodze miały go wozy strażackie. Jeden, dwa, dwanaście...

Kazali mu spakować walizki, przygotować się na najgorsze. Spakował wszystko, ale nie mógł siedzieć w domu. Stoi na skrzyżowaniu, kieruje wozy do punktu czerpania wody.

Tej nocy nie zmrzyli oka. W domu jest matka, starszka, zupełnie sama. On musi być na posterunku. Wyniosł już z domu cały chleb i to, co miał do jedzenia. Strażacy są głodni. Do północy dostali po dwie butelki wody i to wszystko.

Sasiad Kwaczewskiego z Żagania już o dziewiątej wieczorem wiedział, że jest bardzo źle. Kiedy wszedł na stych po wąż do wody, wszystkie gołębie siedziały na podłodze, cicho. Dziwnie. Koty też zachowywały się niezwykle. "Zwierzęta wiedzą najlepiej".

Pierwsza trzydziestka

Aspirant Jan Babiarczyk z nadleśnictwa Wymiarki krąży po lesie specjalnym samochodem. Jest łącznikiem. Wozy płyny, przekazuje informacje. Instruuje, udziela

wskazówek. Jest wszędzie. Radiotelefon działa bez zarzutu.

Jedziemy do lasu, do sztabu dowodzenia. Ciemność nieprzenikniona, leśne drogi rozorane przez kółka cięż-

naturalną. Spadł deszcz. Teraz w pobliżu polskiego bieguna ciepła jest w dzień prawie czterdzieści stopni.... Na dodatek płonie Olszyna, niedaleko stąd. Tam pomagają Niemcy, tu — wszyscy święci.

Teraz w lesie jest prawie tysiąc żołnierzy, trzydzieści pięć jednostek straży pożarnej z całego Zielenogórskiego i z Wrocławskiego, i jeszcze skądś tam. Kilku set strażaków.

Druga piętnaście

W samochodzie dowództwa gaśnie światło. Są kłopoty z masztami nadawczymi — trzeba go wyprostować. — Pić! — dobiega przez radiotelefon ze wszystkich stron — Gdzie do cholery ta woda, gdzie zarcie?! Zdychamy! — wściekają się strażacy i służby leśne.

Przy leśnej drodze prowadzącej do Czernej sznur samochodów wojskowych. Żołnierze śpią na siedząco. Wojsko ma niewyraźne miny. Winowajcy. Ten poligon w Czernej zawsze, od kiedy tu był, nastroczał kłopotów. Tym razem też zawiniło wojsko. Straży... iskra... ogień.

— Ale w tych czasach wiadomo przynajmniej od kogo wyciągać konsekwencje, kto za to zapłaci. — mówią dowódcy straży. — Wojsko zapłaci.

Ile kosztuje las? Nadleśniczy Szulc pamięta, że ostatnim razem po pożarze 52 hektarów wystawili wojsku rachunek na 52 miliony złotych za samą akcję gasniczą. Nie jest pewien, czy kwota ta została już zapłacona. Ale las kosztuje więcej, jeśli w ogóle ma swoją cenę. W zależności od rodzaju drzewostanu, od wieku lasu — przecięt-



— mąż i czworo dzieci. Kto by spał, jeśli jest na bieżąco z tym, co dzieje się tuż obok. Jeśli wie, co to jest pożar wierzchołkowy, ten, co to idzie górą i jest nie do opowania. To nie jakiś tam zwyczajny, przyziemny.

wszystko przez męża — wyjaśnia. — Jest leśniczym. Poszłam za nim i mam co chciałam.

Czwarta

Pani Teresa parzy kawę. Wiadomość z Warszawy: Przygotować ładownię. Będzie helikopter z Warszawy. Komenda Główna.

Ża "rzadkie" powietrze nie pozwala wnieść się samolotom i to jest ogromny problem. Samolot najłatwiej zlokalizuje pożar. Ale w dzień jest za gorąco. Dromadery M-18 cztery razy wyleciały wczoraj nad Lubsko i... koniec. Jeden pilot mało się nie zabił, gwałtownie tracił szybkość.

Wszystko się spryskuje. Ogień nie cichnie. Przyciąga się. Gromadzi siły na rano.

Czwarta trzydziestka

Do pani Teresy zgłaszają się brygady leśnych pilarzy z całego województwa zielonogórskiego. Mają wycinać szlaki gasnicze, jak tylko się rozwiną. Przyjechał Sulechów. Młodzi ludzie są pełni wigoru, gotowi na najgorsze: "W końcu nie pierwszy raz i nie ostatni".

— Kiedy będziesz w domu? — zapytała żona jednego z pilarzy. — Zaraz jak spadną pierwsze deszcze — zażartował, a ona z krzykiem, że padać ma dopiero w październiku...

Piąta piętnaście

Punkt czerpania wody przy Czernej. Rozwidnia się. Przyjechała po wodę ekipa zawodowej straży pożarnej z Nowej Soli, samochodów pod kierunkiem Zbigniewa Fabińskiego. — Już dzień — mówią. — Teraz zacznie się na dobre. Pożar lasu to piekielny pożar. Ale bywają gorsze, kiedy ludzie uciekając przed ogniem próbują skakać z pięter budynków na brzo i trzeba ratować im życie. Tu pali się tylko las. Na razie.

Pani Teresa odbiera meldunki od leśników i strażaków: — Do diabła, co z tą wodą! — krzyczą. — Pijemy już tę z rzeki.

Feliks Kwaczewski z niepokojem spogląda, to na swój domek w lesie, to na szosę w kierunku Czernej.

— Piekło — mówi. — Tego dymu nad szosą wczoraj nie było. Nic, tylko trzeba się będzie zbierać z tobołami... Ktoś mówił, że dziś przyjdzie wielki wiatr. Tylko... w którą stronę powieje?

Anna BUŁAT-RACZYŃSKA

Noc w piekle

kiego sprzętu. Zakupujemy się w piachu. Gdzie ściana ognia? — pyta przez radio. Musimy wydostać się jak najprędzej. Uda się.

Czy w razie czego można uciec?

Niekoniecznie. W "starze" Lecha Miszewskiego, tym do zwalczania pożarów leśnych, zapalili się opony. Uciekali przez ogień. Strach? Nie było czasu się bać. Czuł się tylko o tym, żeby uciec.

Sztab dowodzenia. Dowództwo właśnie "robi mapę". W jednym ze specjalnych samochodów na stole papier, a na nim las podzielony na kwadraty. Jeden kwadrat, czyli oddział, to około 30 hektarów. Dwadzieścia jest w tej chwili objętych pożarem na linii siedmiu kilometrów.

Przy stole zastępca komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej z Zielonej Góry Wiktor Wiśniewski, kapitan Edward Dobrowolski z kompanii Wrocław, brygadier Eugeniusz Engel i zmordowany, spocony jak mysz Kazimierz Szulc z nadleśnictwa Szprotawa.

Ustalają plan działania do ósmej rano. Do tej pory trzeba utrzymać za wszelką cenę to, co jest.

— To największy i najgroźniejszy pożar na tym terenie od lat — nie mają wątpliwości. Ze względu na zagrożenie osad ludzkich i na bliskość centrali CPN. W osiemdziesiątym drugim w Zasiakach paliło się 1100 hektarów — kapitan Waldemar Michałowski pamięta jak dziś, ale nie chce o tym mówić. W osiemdziesiątym trzecim 700. W tym przypadku pożar umarł śmiercią

nie 200 milionów złotych hektar. Im las młodszy — tym droższy. Bo kiedy przejdzie przezeń ogień, pozostaje go zarość, posadzić nowy. W przypadku starszego, czasem jakieś drzewo jeszcze udaje się sprzedać.

Ile będzie kosztował ten pożar nie wie nikt. Nikt nie umie przewidzieć. Jest noc. W powietrzu tylko kilkanaście stopni Celsjusza. Rano będzie czterdzieści, a wtedy...

Trzecia

— Potrzebny plug — słychać w radiu w samochodzie Babiarczyka — Skąd do cholery wziąć teraz plug? Będzie rano.

Nie chodzi o zwyczajny plug. Skuteczny może być tylko taki "czołgowy". Ciężki jak piorun.

Jest! Nagle pojawia się w lesie wielka platforma na gasienicach. Wojsko. Z platformy zjeżdża czołg z olbrzymim lemieszem, coś w rodzaju gigantycznej spycharki. Platforma odjeżdża po następny jeseć.

Wszystko ma być gotowe jak tylko się rozwinie. Tymczasem ciemno, że oko wykoi.

Dom leśniczego Pachuckiego w środku lasu. Ogień był niedawno o zaledwie półtora kilometra stąd. W oknach ciemno. Leśniczego na pewno nie ma w domu.

Za to w oknach u pani Teresy Bęben, dyspozytorki punktu alarmowego Karliki świeci się. Nie śpi, czeka

Trzecia trzydziestka

Pani Teresa jest w punkcie alarmowym sama. Jak zwykle. Zna las jak własną kieszeń. Każdą ścieżkę, przecinkę, każdy zakątek. Ona jak nikt inny "prowadzi" przez radio jednostki spoza województwa, przyjmuje meldunki.

— Zielona jeden dwa dziewięć — zgłasza się na wezwanie — Nie, nie widzę stąd luno. Robcie swoje, bo mi się chałupa sfajczy — żartuje.

Ale to nie są żarty. Do domu pani Teresy z osady Karliki, gdzie pracuje, są tylko cztery kilometry, które pani Teresa przemierza pieszo codziennie od siedemnastu lat.

— Nasze domy uratowała zmiana wiatru — mówi dyspozytorka — Z południowo-zachodniego na północny.

Pani Teresa musi wiedzieć wszystko i wie. Zostanie tu, w tym małym domku z radiostacją, aż pożar się skończy. Nie może pójść do łóżka, bo ludzie się w lesie pogubią. Nie może zachorować. Otwiera szufladę pełną leków. — Tu się leczę, w pracy — mówi. — Innego wyjścia nie ma. Czuję się potrzebna i dlatego lubi to, co robi — nawet za te siedem osiemset na godzinę. Gdyby przed dziesięć laty ktoś jej powiedział, że wyładuje w lesie, powiedziałaby, że jest niespełna rozumu. Ona, studentka ekonomii, mieszkanka Katowic. — To

Potoczna opinia, że potęgą przemysłu japońskiego opiera się głównie na podpatrywaniu i przejmowaniu cudzych wynalazków jest błędna już od pewnego czasu, ale dopiero teraz zaprzeczyły jej wyniki międzynarodowych analiz przeprowadzonych przez amerykańską firmę badawczą "C.H.I. Research Inc."

Japończycy też myślą

Firmy japońskie: Toshiba, Hitachi i Mitsubishi Electric zajmują trzy pierwsze miejsca pod względem liczby patentów zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych. Dopiero czwarty jest amerykański koncern General Electric, a piąty Eastman Kodak.

Wśród piętnastu firm mających w USA więcej niż po 500 patentów, jest sześć japońskich, sześć amerykańskich, dwie niemieckie (Siemens i Hoechst) i jedna holenderska (Philips).

Na liście koncernów uszeregowanych według współczynnika potęgi technicznej, uwzględniającego oprócz liczby patentów częstotliwość występowania patentów danej firmy jako części składowych w nowych wynalazkach (cudzych i własnych), Japończycy zajmują cztery pierwsze miejsca, a wśród 25 produjących koncernów jest 11 japońskich, 11 amerykańskich, dwa niemieckie i jeden holenderski.

Firmy japońskie szybciej od innych opracowują nowe wynalazki. Badacze z "C.H.I. Research Inc." ustalili to, określając tzw. długość cyklu technicznego, czyli średni

wiek patentów, na które powołuje się firma w swych nowych patentach.

Amerikanie przodują jako autorzy patentów przejmowanych przez inne spółki w charakterze części składowych w nowych wynalazkach. Najlepsza jest pod tym względem firma farmaceutyczno-medyczna Cordis, drugie miejsce ma Intel, a wśród trzynastu następnych jest osiem amerykańskich (reszta to znów Japończycy).

Technika badawcza zastosowana przez "C.H.I. Research Inc." w celu wyłonienia mistrzów innowacyjności nazywa się bibliometrią i polega na analizie statystycznej patentów i czasopiśm naukowo-technicznych. Bibliometrika, możliwa dzięki komputerom, pozwala wykrywać tendencje rozwoju w technice i posunięcia współzawodników, zanim ujawnią się one w postaci nowych wynalazków na rynku, dzięki czemu pomaga określać się konkurentów i opracowywać strategię badawczą i produkcyjną.

(PAP)

Polscy wolontariusze

„Poświęcić trochę swojego życia dla innych”

Wyższe wykształcenie, biegła znajomość języka angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego lub portugalskiego: minimum dwa lata doświadczenia w zawodzie, bardzo dobry stan zdrowia oraz umiejętność przystosowania się do pracy w trudnych warunkach — to wymagania stawiane wolontariuszom ONZ.

United Nations Volunteers (UNV), czyli Program Wolontariuszy ONZ to międzynarodowa organizacja (powstała w 1970 r.) administrowana przez UNDP (Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych), rekrutująca specjalistów do pracy w krajach rozwijających się. Dewizą UNV jest — "Poświęć trochę swojego życia dla innych".

"Sprawami rekrutacji ochotników w ONZ zajmuje się w Polsce tylko Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz przedstawicielstwo ONZ w Warszawie" — powiedział Jan Woroniecki, dyr. Departamentu Systemu Narodów Zjednoczonych Ministerstwa Spraw Zagranicznych. "Cały proces rekrutacji wolontariuszy jest bezpłatny".

Trwają przygotowania do XVII wyprawy antarktycznej PAN, która zmieni załogę polskiej stacji polarnej na Wyspie Króla Jerzego — poinformował prof. Stanisław Rakusza-Suszczewski z Zakładu Biologii Antarktyki.

Obecna wyprawa liczyć będzie 12 osób. Pozwoli na utrzymanie dotychczasowego programu polarnego. Podobnie jak w poprzednich latach, udostępniamy naszą stację uczynom z innych krajów — powiedział prof. Suszczewski. Z polską ekipą pracować będą polarnicy niemieccy i holenderscy. XVII wyprawa koncentruje się na morskich badaniach biologicznych i ekologicznych. Poprzednie ekipy zajmowały się ekosystemami lądowymi.

Sejsmograf znajdujący się w polskiej stacji polarnej zarejestrował w lipcu kilka silnych wstrząsów pochodzących z rejonu zachodniej Antarktyki. Zdaniem prof. Suszczewskiego jest to wybuch wulkanu Pinquin Island w Szezlachach Południowych.

W UNV szczególnie poszukiwani, są lekarze, pielęgniarki, zootechnicy, programiści komputerowi, inżynierowie, etnografowie i socjologowie. Od 1984 r., gdy Polska podpisała umowę o UNV, wyjechało — zdaniem

Beaty Balińskiej, pracownicy UNDP w Warszawie — tylko 52 Polaków. "Chętnych jest mało. Nie wiadomo jednak czy z powodów słabej reklamy, czy finansowych" — dodaje Balińska. Polscy specjaliści służyli i służą jako wolontariusze m.in. w Mozambiku, na Jamajce, na Madagaskarze, w Jemenie, Kambodży, Iraku, Egipcie oraz Kiribati.

Kontrakt trwa zazwyczaj dwa lata. Wolontariusz nie otrzymuje wynagrodzenia, jedynie zwrot kosztów utrzymania, który wynosi ok. 900 USD w zależności od sytuacji gospodarczej kraju, w którym pracuje. Za każdy przepracowany miesiąc otrzymuje premię w wysokości 100 dolarów, przysługując mu także jednorazowa premia przesiedleńcza — ok. 1.400 USD. Na czas trwania kontraktu otrzymuje bezpłatnie dom lub mieszkanie.

Okazuje się, że i w Polsce pracują wolontariusze. Obecnie jest ich 15 i udzielają pomocy w kształceniu kadr kierowniczych dla gospodarki i administracji, pomagają w przeprowadzaniu prywatyzacji i we wprowadzaniu programu ochrony środowiska naturalnego. Pracują m.in. w Warszawie, Bydgoszczy, Lublinie, Łomży i Łodzi.

(PAP)

cd ze str. 1

Całkiem inna sytuacja może być już za rok. Znaczącą prężność prywatnych wydawnictw można spodziewać się, że zechcą one szybko złamać obecny monopol Wydawnictw Szkolnych i Peda-

gogicznych na druk podręczników — na ich wyda-

waniu wszak można zarobić sporo pieniędzy i przed rokiem szkolnym 1993/94 nauczyciele może rzeczywiście będą mieli w czym wybierać.

Znów za rok reforma...

Ministerstwo przewidziało taką sytuację. Tryb dopuszczania do użytku podręczników i pomocy szkolnych przewiduje, że nauczyciele będą mogli wybierać książki z listy zatwierdzonej przez MEN. A wpisanie na nią nowych podręczników nie będzie łatwe. Już wkrótce ministerstwo określi listę rzeczoznawców mających prawo wydawania opinii

cznej dla danego poziomu nauczania i równie po- chlebną — co do poprawności językowej.

Do "pluralizmu podręcznikowego" daleka więc droga. Podobnie pozorną "rewolucją" są zapowiedziane zmiany programowe. Co prawda w "Głosie Nauczycielskim" drukowane są obecnie tak zwane minima programowe, ale niczego one od starych programów (przynajmniej na razie) nie zmieniają. Są jedynie próbą uporządkowania dotychczasowego stanu rzeczy i określają pewne minimum wiedzy, które każdy uczeń powinien opano-

wać, czyli są swego rodzaju wyciągiem z obowiązujących programów.

Nad rzeczywistymi zmianami w programach w dalszym ciągu pracuje Biuro Reformy Szkolnej, a pierwsze decyzje w tej sprawie zapadną najwcześ-

niej na przełomie października i listopada.

Na koniec jeszcze jedna informacja. Ramowe plany nauczania na nowy rok szkolny nie przewidują żadnego oszczędnościowego "obcinania" liczby lekcji z poszczególnych przedmiotów. Jak nam powiedziano w Ministerstwie Edukacji Narodowej, najprawdopodobniej uda się nawet powrócić do sytuacji sprzed roku, kiedy to ze względu na brak pieniędzy dla oświaty szkoły były zmuszone "odchudzić" tygodniowe plany lekcji.

Zbigniew BISKUPSKI

"Fortuna Johnsonów" na indeksie?

cd ze str. 1

Właśnie do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynął pozew, w którym pełnomocnik Barbary Piaseckiej-Johnson pisze, iż czuje się ona znieważona tym, że "przypisuje się jej intencje, jakoby jej małżeństwo z S. Johnsonem podyktowane było chęcią zdobycia wielomilionowej fortuny. Te całkowicie bezpodstawne, oparte na plotkach przypuszczenia, godzą w dobre imię osoby, której nazwisko łączy się w Polsce z szeregiem niekwestionowanych charytatywnych działań". "Przestępstwo" przypisywania takich intencji ma być popełnione w przedmowie do polskiego wydania. Dlatego pani Piasecka-Johnson żąda zakazania przez sąd rozpowszechniania książki i przeprosin za "tak niedorzeczna sugestia" na łamach prasy.

Witold Orzechowski twierdzi, że bohaterce "Fortuny Johnsonów" nie chodzi wcale o treść przedmowy, która

jego zdaniem napisana jest językiem humorystycznym, co ma usprawiedliwiać treść. Jego zdaniem tak naprawdę "charytatywny" wizerunek pani Barbary Piaseckiej-Johnson burzy dopiero sama treść książki. Barbara Goldsmith opisuje bowiem dość drastycznie, jak w domu Johnsonów traktowano się polską służbę, czy też skandale z życia S. Johnsona. Tak więc, zdaniem wydawcy, Barbara Piasecka-Johnson szuka pretekstu, by zatrzeć rozpowszechnianie polskiego przekładu tej książki.

O tym, kto ma rację wypowie się sąd. Witold Orzechowski nie kryje przy tym radości ze sprawy sądowej, licząc, że skandal zrobi "Carpatii" dobrą reklamę, a możliwość wstrzymania sprzedaży "Fortuny Johnsonów" spowoduje byskawicę wykupienia przez czytelników pierwszej książki ze znakiem "Carpatii"...

Zbigniew BISKUPSKI



Mądralinka

Chłop co tchu pobiegł do wojewody i zastał już tam swojego brata.

— Czy odgadliście, co jest najszybsze na świecie? — zapytał wojewoda.

Wtedy wystąpił bogacz i powiedział:

— Ach, wiem, to mój rumak, którego nikt nie dogoni.

— A ty co powiesz? — zwrócił się wojewoda do biedaka.

— Myśl jest najszybsza na świecie — powiedział nieśmiało biedak.

Zadziwił się wielce wojewoda.

— A kto ci to powiedział?

— Moja córka Mądralinka — odrzekł biedak.

— Dobrze, odgadłeś. A teraz z kolei musicie rozwiązać

następną zagadkę: co jest najtłuszczej na świecie?

Bracia wrócili do domu. Gdy tylko biedak zjawił się w

chacie, córka przybiegła do niego i zapytała:

— Jaką zagadkę masz odgadnąć teraz, ojcze?

— O, teraz już nie zgadnę, już po naszym cielaku o złotych kopytkach, bo nigdy się nie domysle, co jest najtłuszczej na świecie.

— Nie martw się, ojcze — pocieszyła go Mądralinka —

ranek jest mądrzejszy niż wieczór.

Ledwie zaświtało, obudziła ojca.

— Szybko wstawaj, tatusiu, i leć do wojewody, powiedz

mini czytadelfko

mu, że najtłuszczej na świecie jest ziemia, gdyż ona nas wszystkich karmi.

Chłop pobiegł w tę pędą do wojewody, a niedługo po nim zjawił się brat bogacz.

— No cóż, odgadliście? — zapytał wojewoda.

Bogacz, jak zwykle pewny siebie, odpowiedział pierwszy:

— Wiem, wiem! Zabitem wieprza, on jest najtłuszczej na świecie.

— A ty co powiesz? — zwrócił się do biedaka wojewoda.

— Ziemia jest najtłuszczej, gdyż ona nas wszystkich żywi — odpowiedział biedak.

Wojewoda nie mógł się nadziwić.

— A kto cię takich mądrości nauczył? — zapytał.

— Moja córka — odparł biedak.

— No, dobrze, a teraz macie jeszcze jedną zagadkę do odgadnięcia: co jest największym szczęściem człowieka?

Chłopi wrócili do domu. I znów biedak zalił się przed Mądralinką.

— O, teraz już przepadło — powiada. — Skąd mogę wiedzieć, co jest największym szczęściem człowieka?

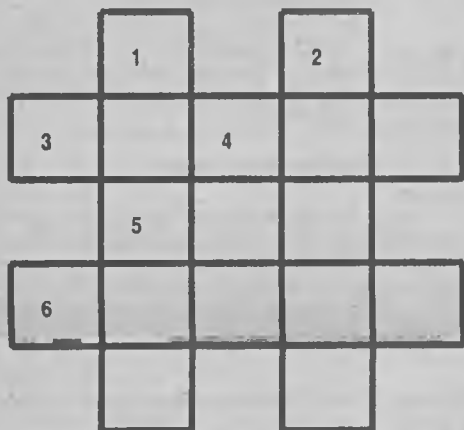
— Nie martw się, ojcze — pociesza go córka — prześpij

się, ranek jest mądrzejszy niż wieczór.

ciągnij dalej jutro!

Basia rosyjska według Afanasjewa

Krzyżówka



Poziomo:

3. zupa z kury, 5. ciągnie go koń, 6. ociosany kłosek drewna;

Pionowo:

1. jeździ na nim kolarz, 2. w przysłowiu, gdyby nie skakała, to by nóżki nie zlamala, 4. jest słona.

Dwa wiatry

Jeden wiatr — w polu wiał,
Drugi wiatr — w sadzie grał;
Cichuteńko, leciuteńko,
Liście pieścił i szeleścił,
Mdał...

Jeden wiatr — pędziwiatr!
Fiknął kózka, plackiem spadł,
Skoczył, zawiął, zaszybował,
Świdrem w górę zakołował
I przewrócił się, i wpadł
Na szumiący senny sad,
Gdzie cichutko i leciutko
Liście pieścił i szeleścił
Drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,
Parsknął śmiechem cały sad,
Wziął wiatr brata za kamrata,
Teraz z nim po polu lata,
Gonią obaj chmury, ptaki,
Mkna, wplatają się w wiatraki,
Głupkowate mylą śnigi,
W prawo, w lewo, świst, podrygi,
Dmą płucami ile sił,
Łobuzują, pal je lichy!...
A w sadzie cicho, cicho...

Julian Tuwim

Kolorowanka



Nadesłała Żaneta Łyskawa z Głogowa

Zagadki * Zagadki

◆ Służy do picia,
służy do mycia,
bez niej na ziemi
nie byłoby życia.

(słowo)

◆ Choć rąk nie ma
zgina drzewa,
choć ust nie ma
pieśni śpiewa.

(rzecz)

◆ Na głowie robi porządek,
powinien być zawsze czysty.
Chocież zębów ma rządęk,
nie bywa u dentysty.

(grzebień)

◆ Nadchodzi po zimie,
znasz dobrze jej imię.
Kroczy w kwiatów pąkach
i w promieniach słońca.

(słowo)

◆ Jaka OSA ścina zboże?

(słowo)

◆ Jaki PORT uprawiać możesz?

(słowo)

Nadesłała Ania Janiak z Polkowic

Zagadki * Zagadki

ROZRYWKOWA



Kaczka strażnikiem obozu

Kaczka w towarzystwie 3 psów pełni funkcję strażnika na obozie w Golejowie k. Staszowa, na który TPD zaprosiło 80 dziewcząt i chłopców z najuboższych rodzin. Obóz prowadzi małżeństwo społeczników i pedagogów: Teresa i Ryszard Majowie, którzy od 30 lat organizują kolonie i obozy letnie.

Właśnie p. Ryszard Maj twierdzi, że kaczka jako strażnik jest najlepsza: na widok obcego podnosi taki wrzask, że w całej wsi ludzie zrywają się na równe nogi.

Do ślubu w asyście karetki pogotowia

Przechodnie ze zdumieniem patrzyli na mknący ulicami Gdańska orszak ślubny, ubezpieczony przez jadące na sygnale karetki pogotowia. Okazuje się, że karetkę można wynająć, gdyż zubożała służba zdrowia w Trójmieście ratuje w ten sposób swoją kasę. Sześć transportu pogotowia, Jacek Uszawicz jest zdania, że "taki sposób zarabiania na benzynie dla kolumny sanitarek jest lepszy od braku benzyny". A karetkę pogotowia na weselu — jak uczy życie — może się przydać.

Hanna Suchocka... żyrafa

Podczas pobytu w Poznaniu, tuż przed konferencją prasową, wręczono pani premier Hannie Suchockiej — w imieniu czytelników "Gazety Poznańskiej" — kolorową grafikę, na której przedstawiona została jako... żyrafa. Czytelnicy tej gazety uznali, że właśnie żyrafa symbolizować powinna panią premier w telewizyjnym "Polskim ZOO". Jak wiadomo, większość widzów optowała za lamą i tak już zostało. Wielkopolanie jednak wiedzą lepiej o wielkopolanie.

Policja, proszę czekać...

W biały dzień dokonano napadu na urząd pocztowy w centrum Rzeszowa. Zamaskowany osobnik, grożąc kasjerkom użyciem broni, zabrał pieniądze z szuflad.

Kierowniczka poczty, słysząc brzęk szyby szluczonej przez bandytę, a potem krzyki kasjerek, zamknęła się za żelaznymi drzwiami i przez 20 minut próbowała dodzwonić się do policji pod alarmowy numer 997. Telefon automatycznym głosem monotonnie informował "policja, proszę czekać". Kobieta czekała, napastnik nie. Jak czmychnął, tak czmycha.

Kradzież miliona, straty — 200 milionów

Złodzieje wdarli się do będącego w remoncie budynku przy ul. Kłęczkowskiej we Wrocławiu, gdzie w jednym z mieszkań wymontowali złowoznyk i baterię wodociągową, wartości miliona zł. Ekipa remontowa, nie wiedząc o kradzieży, włączyła dopływ wody. Zalało wszystkie mieszkania na niższych piętrach. Straty sięgają 200 mln zł.

Piotr nie Onufry, ale "Inflanty" podarował

Prokuratura w Bochni zajęła się Piotrem G., do 1990 r. pełnomocnikiem Rady Naczelnej ZSP ds. decyzji majątkowych. Pełnomocnictwo mu cofnięto, co nie przeszkodziło sprytnemu działaczowi dokonać w biurze notarialnym przeniesienia aktu własności osiedli wypoczynkowych w Rytrze, Zaglębiu, Piwnicznej, z ZSP na Fundację "Almatur", w której resztą pracuje. Wartość obiektów przekracza 1,5 mld zł. Pan Zagłoba oferował królówi szwedzkiemu cudze Inflanty. Mógł Onufry, może i Piotr.

Opr. In

— Twoja żona to naprawdę śmieszka — mówi kolega do przyjaciela.
— Skąd wiesz?
— Jak jej odpowiedziałem dając, to mało z łóżka nie wypadłszy.

Renata Gola, Głogów

Statuetka Oscara za zdrowie

24-centymetrowa statuetka nagrody Oscara przyznawana przez amerykańską Akademię Sztuki i Kinematografii, którą aktor Harold Russell otrzymał w 1946 r., została sprzedana na aukcji w Nowym Jorku za 60.500 dolarów, mimo sprzeciwu Akademii.

Russel, mający dzisiaj 78 lat i mieszkający w Hyannisport (Massachu-

setts) otrzymał tę nagrodę za rolę marynarza powracającego z wojny w filmie "Najlepsze lata z naszego życia" ("The Best Years of Our Life"). Zmuszony został do pozbicia się nagrody, aby mieć czym zapłacić rachunki za leczenie oraz pokryć inne wydatki.

Przed aukcją znawcy szacowali statuetkę Oscara na 20 do 40 tys. dolarów. Russel oświadczył, że mile

go zaskoczyła suma, za jaką została nagroda sprzedana. Powiedział, że po opłaceniu rachunków zaufał sobie wraz z żoną podróż. Nabywca zastrzegł sobie anonimowość.

(PAP)

Diabeł w szatach duchownych

Grecki pop, żonaty i mający dwójkę pociech, uprowadził swą kochankę, zamezną matkę dwojga dzieci i znikł z nią z diecezji Farsalia. 35-letni ojciec Konstantin Psaris, pełniący posługę w kaplicy cmentarnej tego miasta, od ponad roku utrzymywał stosunki z 32-letnią Evangeliją Filioką, żoną grabarza.

Oboje porzucili czwórkę dzieci i zdradzonych współmałżonków — poinformowała miejscowa policja.

Kier prawosławny może wstępować w związki małżeńskie przed przyjęciem święceń, ale nie może ponownie się żenić w przypadku owdowienia, chyba, że zdecyduje się zrzucić szaty duchowne.

Zonaci popi nie mogą awansować w hierarchii duchownej i obejmować godności biskupich, arcybiskupich i patriarchalnych.

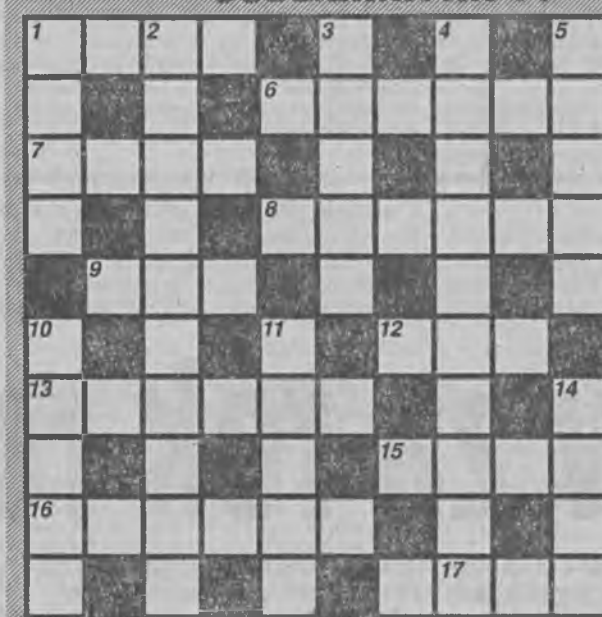
(PAP)

— Panie Kowalski, dlaczego kupił pan jamnika?
— Żeby moje dzieci mogły go głaskać jednocześnie.

Urszula Chodor, Zielona Góra

KRZYŻÓWKA

CODZIENNA NR 11



Poziomo: 1) wódka z ryżu, 6) opad atmosferyczny, 7) druga rzeka Polski, 8) zespół pałacowy pod Paryżem, 9) część kwadratu, 12) uzdrowisko w Belgii, 13) lekka tkanina z wełny, 15) stolica Norwegii, 16) ornament w kształcie róży, 17) dla ról i aktorów.

Pionowo: 1) zbocze, 2) góry w Polsce, 3) warzywo, 4) tygodnik lub miesięcznik, 5) część wagi, 10) kolarz, zasłona, 11) miasto na Honiu, 14) los, przeznaczenie.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem "Gazety Nowej" z dopiskiem "Krzyżówka Codzienna nr 11". Za prawidłowe odpowiedzi — nagroda.

DABI

Rozwiązanie krzyżówki codziennej nr 6

Poziomo: rosa, Golota, dola, Pilić, OMO, IRA, konica, dzem, Parana, acan. Pionowo: rada, salamandra, polip, koziorożec, barak, okapi, scena, Oman.

Nagrodę, którą przesyłamy pocztą, wylosował pan Bartosz Stefaniszyn z Zagania.

Dowcipy zamieszczone na kolumnie "Rozrywkowej" biorą udział w konkursie "Dowcip za milion". Raz w miesiącu nagradzamy jeden dowcip kwotą 1 miliona złotych. Listy prosimy nadsyłać pod adresem: Zielona Góra, Al. Niepodległości 22 z dopiskiem "Dowcip za milion". Wyniki publikować będziemy w ostatni weekend każdego miesiąca.